Nr. 209. Kraków, Sobota 12 Września 1896. Rocznik XV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Sejmik relacyjny w Rzeszowie.

Poseł do Rady państwa, ks. Fischer i poseł sejmowy Adam Jędrzejowicz składali 9 b. m. sprawozdanie ze swoich czynności przed wyborcami mniejszej własności powiatu rzeszowskiego. Przybyli wszyscy wyborcy i wielu prawyborców, tak, że obszerna sala „Sokoła“ była zapełniona jak na wiecu. Duchowieństwa i inteligencyi było sporo.

Zagaił zebranie prezes Rady pow. Stanisław Jędrzejowicz, podnosząc wielkie znaczenie sejmików relacyjnych.

Przewodniczącym wybrano ks. Karakulskiego, na sekretarzy zaproszono gosp. Wiśniowskiego i Smagałę.

Pierwszy mówił ks. Fischer blisko dwie godziny. Sprawozdanie jego bardzo rzeczowe i wyczerpujące niezawodnie korzyść przyniosło słuchaczom. Objaśniwszy skład parlamentu i Koła polskiego, któremu nie szczędził pochwał, scharakteryzował rządy koalicyi i gabinetu urzędniczego. Teraźniejsze ministerstwo hr. Badeniego ma, zdaniem mowcy, warunki trwałości, a Polacy winni je popierać ze względu, iż aż czterech ministrów rodaków w niem zasiada.

Mowca przeszedł następnie szczegółowo wszystkie uchwalone ustawy. Ustawa podatkowa jego zdaniem jest znacznym krokiem ku sprawiedliwemu rozłożeniu ciężarów, przez opodatkowanie kapitału. Ulgi dla „małego człowieka“ są znaczne, a pewna autonomia w nakładaniu podatków również błogie owoce przynieść powinna. Krótko zatrzymał się sprawozdawca przy rewizyi katastru podatku gruntowego. Wspomniał o pożyczkach melioracyjnych, procedurze cywilnej, ustawie egzekucyjnej i reformie wyborczej. Z uznaniem wyraził się o ustawie przeciw agentom emigracyjnym, z żalem mówił, że zniesienia $17^1/_2$ ct. za doręczenia sądowe trudno się doprosić. Spodziewa się, że dostawy dla wojska w większej ilości będą oddawane przedsiębiorcom krajowym. Ma nadzieję, że rychło będzie można uzyskać podwyższenie opłat za podwody dla wojska i kwaterunkowe. O uregulowanie handlu nierogacizną starał się ks. poseł wespół z innymi posłami z Koła. W końcu wymienił, w których sprawach sam głos zabierał i w jakim duchu. Zapowiedział wreszcie, że w jesiennej sesyi przyjdzie pod obrady ustawa o swojszczyźnie, przymusowej asekuracyi i opodatkowania giełdy.

Wyborcy domagali się otwarcia natychmiast dyskusyi nad tem sprawozdaniem, ale przewodniczący udzielił głosu Adamowi Jędrzejowiczowi do sprawozdania z czynności w Sejmie. Ucierpiał przez to ks. Fischer, bo rzeczowe jego sprawozdanie, sumiennie opracowane, zakryły widocznie na prędce obmyślone frazesy p. Jędrzejowicza. Oto jego sprawozdanie:

Choć sesya sejmowa trwała krótko, prace sejmu objęły wszystkie działy życia ekonomicznego i społecznego. Dla podniesienia rolnictwa utworzono dwie nowe szkoły rolnicze i podwyższono subwencyę dla Kółek rolniczych. Sprawa regulacyi rzek postąpiła, a w Rzeszowskiem na kilku punktach będą Wisłok regulować. W kwestyach podatkowych kołatano o zniżenie podatku gruntowego, zmianę ustawy o należytościach, inne postępowanie przy zarazach bydlęcych i nierogacizny.

Załatwiono ustawę o konkurencyi kościelnej, uchwalono ustawę dla mniejszych miast i miasteczek.

Ustawa łowiecka, referowana przez sprawozdawcę, do czego się przyznał, przeszła za porozumieniem i zgodą posłów włościan. „W komisyi uwzględniano poprawki p. Wójcika, a w pełnym Sejmie wszystkie poprawki posłów Wójcika i Bojki zostały uwzględnione, z wyjątkiem coś trzech“. Ustawa ta jest ważnym krokiem naprzód, a błogosławieństwa jej okażą się po wejściu w życie. Sejm nie zapomniał o nauczycielstwie ludowem, choć żądań tegoż nie mógł w całości uwzględnić, bo za wiele kraj dać nie może.

O wnioskach w sprawie zmiany ustawy drogowej i gminnej powiedział p. poseł, że obowiązująca obecnie ustawa drogowa jest lepszą, niż dawniejsza, a nowa z pewnością znów będzie krokiem naprzód. Zupełnie sprawiedliwą trudno uchwalić, bo różnice zdań są wielkie. Dowodem tego opinie rad powiatowych. Rozkład według podatków jest trudny, bo wysokość opłacanych podatków w różnych powiatach jest różna. Trzeba będzie najuboższych uwolnić, a co do innych pewne zmiany poczynić.

Ustawa gminna — mówił sprawozdawca — ma wiele niedogodności. Niektóre gminy nie są w stanie uczynić zadość zadaniom. Wniosek Dunajewskiego rozwiązuje trudność administracyjną, a wniosek Potoczka nie załatwia sprawy. Niema się jednak czego bać tak dalece, bo w tej sesyi sprawa ta z pewnością nie będzie załatwioną. Poseł przyrzekł, że zastosuje się do woli wyborców. Zakończył sprawozdanie poselskie okrzykiem na cześć cesarza.

W dyskusyi pierwszy zabrał głos gosp. Bomba z Budziwoja i zarzucił p. Jędrzejowiczowi, że działał wbrew woli wyborców. Zażądał stanowczego oświadczenia się w sprawie reformy gminnej przeciw gminom zbiorowym, a za połączeniem obszarów dworskich z gminą, za rozkładem ciężarów drogowych według podatków i za bezpośredniem, tajnem powszechnem głosowaniem przy wyborach do Sejmu.

Gosp. Smagała wyraził niezadowolenie z ustawy łowieckiej i konkurencyjnej, żądał rozkładu prestacyj drogowych według podatków, z pominięciem opinii rady powiatowej, skarżył się na umundurowanie uczniów szkół średnich, co uważa za utrudnienie nauki uboższej ludności. „Sejm za daleko się tu posunął“ — powiedział gosp. Smagała. Skarżył się, że ustawa o tępieniu ostu i kaniauki obowiązuje tylko mniejszych właścicieli. Przy asenterunku koni dla wojska gmina płaci pisarza umiejącego po niemiecku, ale tylko konie dworskie są uznawane za zdatne. Za dziennik ustaw państw. płacą małe gminy 2 złr. na równi ze Lwowem. Przy zmianie pieniędzy wytartych ludność cierpi wiele.

Gosp. Szajer żądał wyjaśnienia od ks. Fiszera, dlaczego nie był za przyznaniem opustów podatkowych z $2^1/_2$ mil. tylko dla małej własności, zarzucił mu nie dość energiczne wystąpienie przy uchwalaniu ustawy wyborczej, o zniesienie $17^1/_2$ ct., żądał podwyższenia płacy za podróże i kwaterunek wojska. Mowca zarzuca Kołu polskiemu przewlekanie sprawy asekuracyi przymusowej i dla tej sprawy i innych żąda, aby poseł zerwał „osławioną solidarność Koła polskiego“ i przyłączył się do Lewakowskiego. W końcu domagał się od ks. Fischera podniesienia w Radzie państwa kradzieży pisemek ludowych na pocztach i zakazów ich czytania.

Gosp. Wiśniowski próbował bronić posłów, ale go zagłuszono.

Poseł Stan. Jędrzejowicz oświadczył się za rozkładem prestacyj drogowych według podatków.

Ks. Nehrebecki, proboszcz jedynej parafii ruskiej tuż pod Rzeszowem, ubolewał, że mało księży wybiera się posłami i żądał, aby posłowie polscy w Wiedniu połączyli się z klubem katolicko-ludowym.

Gosp. Szajer dodatkowo żądał zniesienia notaryatów, a w końcu jeszcze uderzył na solidarność Koła polskiego i na majoryzowanie posłów włościan w Sejmie.

Za dużo było p. Jędrzejowiczowi tych „pochwał“, więc bez odwołania się do zgromadzenia zamknął dyskusyę i przystąpił do odpowiedzi na zarzuty. Brak księży w sejmie złożył na karb przypadku. Z wielkiem oburzeniem odpierał ataki na solidarność Koła polskiego. Przewidując wynik obrad, oświadczył, że nie chce zaufania, wymuszonego frazesami.

Ks. Fischer tylko zerwania solidarności Koła odmówił, inne żądania uznał i poprzeć przyrzekł.

Gosp. Wiśniowski wniósł o uchwalenie posłom wotum zaufania, ale gosp. Szajer zawołał, że rękaby temu uschła, ktoby p. Jędrzejowiczowi zaufanie wotował.

Przewodniczący ks. Karakulski uznał porządek dzienny za wyczerpany i bez głosowania nad wnioskiem o zaufanie zgromadzenie zamknął.

Rosya i Bułgarya.

Z Sofii nadchodzą wiadomości, że śmierć ks. Łobanowa wywołała w Bułgaryi głębokie wrażenie. Niezwykły to wypadek, że wszystkie stronnictwa bułgarskie zgodnie uważają śmierć Łobanowa za wielką stratę i oddają się pesymistycznym rozmyślaniom nad jej skutkami. W politycznych kołach sofijskich uchodził Łobanow za głównego sprawcę pojednania, jakie nastąpiło pomiędzy Rosyą a Bułgaryą. Znane są powszechnie osobiste stosunki, jakie istniały od dawna już między ks. Ferdynandem a Łobanowem. Bułgarzy sądzą tedy, iż nici, zadzierzgnięte jeszcze za czasów Stambułowa, celem przywrócenia stosunków z Rosyą, szły przez jego ręce, i przypisują jego wpływowi przeprowadzenie formalnego uznania księcia. Są to wielkie zasługi w oczach narodu, który za jednym zamachem pozbył się niedogodności dziesięcioletniego prawie, anormalnego okresu. Z tem uczuciem uznania łączy się jednakże wyraźna obawa. Kto będzie następcą Łobanowa? Kwestya ta niezmiernie niepokoi umysły, co dowodzi, że przywrócona przyjaźń rosyjsko-bułgarska kruche ma podstawy. Wiedzą bowiem bardzo dobrze w Sofii, że w Rosyi wobec Bułgaryi istnieją dwa odmienne prądy. Jedni zawarli jaki taki pokój z Bułgaryą, drudzy jednakże gniewają się, że Rosya sprzeniewierzyła się zasadom, wyznawanym przez długie lata, i „uzurpatorowi“ Ferdynandowi nietylko przebaczyła, lecz uczciła go także. Różnica ta uwydatnia się wyraźnie w głosach prasy. *Nowosti, Syn Oteczestwa, Peterb. Wiedom., Peterb. Listok* i *Nord* wyznają publicznie zasadę, iż Bułgarya za osiągnięte przebaczenie powinna dać jakąś satysfakcyę Rosyi.

Nawet w kwestyi emigrantów istnieje różnica zapatrywań. Podczas gdy minister wojny Wannowski jest stanowczym zwolennikiem ponownego przyjęcia do armii bułgarskiej i nagrodzenia pełniących w Rosyi służbę oficerów bułgarskich, szef sztabu generalnego Obruczew oświadczył wobec oficerów ze świty ks. Ferdynanda podczas pobytu jego w Rosyi, iż nie potrzebują przyjmować oficerów, którzyby byli tak złym przykładem dla armii bułgarskiej.

Mówiąc z ministrem wojny Petrowem o oficerach bułgarskich zaznaczył car, iż 45-ciu z nich służy w jego armii i jest z nich zadowolony. Mimo tego istnieje kwestya emigrantów, a jeżeli nie zajmowała się nią dotąd Rada ministrów, to tylko dlatego, że Rosya pokłada prawdopodobnie nadzieję w Izbie, która wkrótce rozpocznie posiedzenia. Mówią wprawdzie, że niedawno temu przedłożono listę pełniących w Rosyi służbę oficerów, aby rząd bułgarski mógł się z nimi porozumieć, lecz informacya ta wymaga jeszcze sprawdzenia. Jedno jest jednakże pewnem: że w Bułgaryi wyczekują z wielką ciekawością mianowania następcy ks. Łobanowa.

Obiega — prawdopodobnie zupełnie bezpodstawna — pogłoska o Nelidowie, Szyszkinie, nawet o Ignatiewie, jako o domniemanych kandydatach do teki spraw zagranicznych. Przy każdem tem nazwisku żegnają się Bułgarzy, a szczególnie nazwisko Ignatiewa zdaje się brzmieć niemile w ich uszach. Nic jednakże nie upoważnia do przypuszczenia, iżby mógł nastąpić tak dyametralny zwrot w rosyjskiej polityce zagranicznej. Prasa zagraniczna nie myśli wcale o możności podobnej zmiany. Panujące w Sofii bezpodstawne rozdrażnienie dowodzi tedy, jak mało jeszcze zakorzeniła się nowa sytuacya, oraz jak mało — przypomnijmy sobie sprawę Petrowa — jest decydującym wpływ rosyjski w Bułgaryi. Czyni to wrażenie, że Bułgarzy raczej boją się Rosyan, a nie kochają ich.

Z krajowej Rady szkolnej.

Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu z dnia 7 września b. r.:

1) Zamianować nauczycielami w szkołach ludowych: ks. Błażeja Kotfisa nauczycielem religii rzym.-kat. w 5-klasowej szkole ludowej w Pilźnie; Henrykę Marossanyi młodszą nauczycielką 5-klasowej szkoły w Tłumaczu; Eugeniusza Walawskiego i Karola Ziobrowskiego starszymi nauczycielami 4-klasowej szkoły w Knihininie wsi; Julię Ortyńską starszą nauczycielką 6-klasowej szkoły żeńskiej w Sanoku; Mikołaja Powcha nauczycielem w Krzywicach; ks. Czesława Masnego nauczycielem religii rzym. kat. w 5-klasowej szkole w Tarnobrzegu; Franciszka Lachiewicza starszym nauczycielem 4-klasowej szkoły męskiej w Rymanowie; Maryę Józefę Szmydową nauczycielką w Milczy; Helenę Nyczównę młodszą nauczycielką 5-klasowej szkoły w Brzesku; Waleryana Majeranowskiego starszym nauczycielem 5-klasowej szkoły męskiej w Podhajcach; Józefa Keffermüllera nauczycielem kierującym 6 klasowej szkoły żeńskiej w Buczaczu; Józefa Sadowskiego nauczycielem kierującym, Balbinę Sadowską nauczycielką młodszą 2 klasowej szkoły w Ochotnicy na Jamnem; Juliana Richtera nauczycielem w Glinnej; Władysława Hilewicza w Rudnie; Bronisławę Konopkową nauczycielką w Winniczkach; Józefa Sobolewskiego nauczycielem w Manasterzu; Filipinę Staromiejską nauczycielką w Chłopicach; Stanisława Golińskiego nauczycielem w Bilce królewskiej; Maryę Steczkowską nauczycielką w Zakrzowie; Antoniego Saw[illegible] nauczycielem w Kruszelnicy; Albinę Smoczkiewicz[illegible] w Leszczowatem; Olgę Fiszerównę młodszą nauczycielką 2-klasowej szkoły w Trzebini; Władysława Przygodzkiego młodszym nauczycielem 5-klasowej szkoły męskiej w Żółkwi; Antoniego Iwińskiego nauczycielem w Skorykach; Michała Turczańskiego w Nowosiółce Jazłowieckiej; Kazimierza Strzeleckiego w Spasie; Pawła Hryniszaka w Kniaziołuce; Maksymiliana Klaga w Jelnej; Jakóba Urbana w Muchaczu; Herminę Duminównę nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Medenicach; Michała Steciowa nauczycielem w Niedźwiedzy; Michała Kizimowicza w Kujdanowie; Antoniego Kaczmarskiego w Woli Jakóbowej; Michała Diducha w Potoczku; Józefę Demelównę nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Olesku; Stefana Skrypczuka nauczycielem w Wolicy Komarowej; Władysława Rayssa w Opulsku; Jakóba Prychitkę w Pietryczach; Stefana Zwarycza w Teteweczach.

2) Zamianować zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: Jana Piętkę w gimnazyum św. Jacka w Krakowie; Antoniego Bielaka w gimnazyum św. Anny w Krakowie; Tadeusza Łopuszańskiego w szkole realnej w Krakowie; Jana Kopacza w gimnazyum akademickiem we Lwowie; Klemensa Hlibowickiego w gimnazyum w Tarnopolu.

3) Przenieść zastępców nauczycieli. w szkołach średnich: Bazylego Winiarza z gimnazyum akademickiego we Lwowie i Seweryna Wolańskiego z gimnazyum w Złoczowie do gimnazyum I. w Przemyślu; Jana Manulaka z gimnazyum w Kołomyi do gimnazyum II. w Przemyślu; Józefa Burzyńskiego z gimnazyum w Kołomyi i Maryana Barańskiego z gimnazyum w Samborze do gimnazyum w Stanisławowie; Maryana Kocowskiego z gimnazyum w Buczaczu i Józefa Wierzbickiego z gimnazyum w Stanisławowie do gimnazyum w Samborze; Bazylego Hrycewicza z gimnazyum akademickiego we Lwowie do gimnazyum w Brzeżanach; Włodzimierza Połotnickiego z gimnazyum akademickiego we Lwowie do gimnazyum w Jarosławiu; Dominika Żelaka z gimnazyum w Złoczowie do szkoły realnej w Stanisławowie; Konrada Rafałowskiego ze szkoły realnej we Lwowie do gimnazyum w Tarnopolu; Maryana Burzyńskiego ze szkoły realnej w krakowie do gimnazyum w Tarnowie; Franciszka Popiołka z gimnazyum w Jaśle do gimnazyum w Sanoku.

4) Zatwierdzić w zawodzie nauczycielskim w szkołach średnich Tadeusza Cwojdzińskiego, nauczyciela w gimnazyum w Brzeżanach.

5) Zamianować: Bazylego Wąsowicza, zastępcą nauczyciela starszego w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Samborze; Władysława Gürtlera, zastępcą nauczyciela szkoły ćwiczeń w seminaryum nauczycielskiem męskiem we Lwowie.

6) Przekształcić od 1 stycznia 1897 szkoły ludowe: jednoklasowe w Siedlcach, Wielogłowach, Soninie, Hryniowie i Wodnikach na dwuklasowe; trzyklasową szkołę w Oleszycach na czteroklasową.

7) Aprobować do użytku w szkołach średnich następujące podręczniki:

a) Ks. Dąbrowski. Historya biblijna. Nowy zakon. Wydanie trzecie. Stanisławów 1896. Cena w oprawie 80 ct.

b) Ks. Aleksy Toroński. „Chrystijańsko-katołyckij katechizm dla I klasy szkił seredných“. Wydanie trzecie. Lwów 1896. Nakładem funduszu krajowego. Cena egzemplarza oprawnego 1 korona.

c) K. Brzostowicz. Początki arytmetyki i algebry dla niższych klas szkół średnich. Część I. Na klasę I i II. Sanok 1896. Wydanie trzecie. Cena egzemplarza oprawnego 60 ct. = 1 korona [illegible] helerów.

d) Dr. Zygmunt Samolewicz. Ćwiczenia łacińskie dla klasy I. Według książki Józefa Steinera i dra Augusta Scheindlera. Wydanie drugie. Lwów 1896. Nakładem [illegible] nauczycieli szkół wyższych. Cena egzemplarza oprawnego 80 ct.

e) Stanisław Tarnowski i Franciszek Próchnicki. Wypisy polskie dla klas wyższych szkół gimnazyalnych. Część druga. Wydanie drugie. Lwów 1896. Nakładem Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Cena egzemplarza oprawnego 1 złr. 80 ct.

T. T. JEŻ.

ZA GWIAZDĄ PRZEWODNIĄ.

POWIEŚĆ

na tle powstania styczniowego.

119 (Ciąg dalszy.)

Zajęcie, jakie stąd wynikło, zabrało Erazmowi dzień ten i następny cały. Kilka razy dziennie do mieszkania jego znosiły się pakunki i Kozubeńczycha, jakoteż Ksenia zdawały mu sprawę z dokonania zakupów. Drugiego dnia, nad wieczorem, gdy wszystko już zostało załatwionem i zajęcie przenosiło się na służących Erazma, powołanych do upakowania sani, Ksenia odezwała się do niego:

— Nadszedł tu do was przekaz od diad'ka Archipa.... Prosi, ażebyście zaszli do niego.... Ma do was pilny jakiś interes....

Diad'ko (wujaszek) Archip był to dworecki metropolity, dozorujący zimową porą metropoliciego pałacu letniego, w którym czasu onego odbyła się pierwsza, walna schadzka studencka, pamiętna Erazmowi odczytem „O uwolnieniu i uwłaszczeniu włościan“, jaki na niej wygłosił.

— Dobrze... — odrzekł z wahaniem się niejakiem. — Tylko?... — zamyślił się na chwilkę, — muszę iść, nim się zciemni: po ciemku bym nie trafił....

Kseni na ustach wisiały wyrazy: „Odprowadzę was i przyprowadzę“. Nie wypowiedziała ich jednak. Snadź nie dowierzała samej sobie, nie wątpiła bowiem, iżby Erazm ofiarę jej przyjął. Lecz w ciągu tej długiej sam na sam, tam i z powrotem przechadzki przyjśćby musiało do wznowienia rozmowy, w której z jej i z jego strony postanowienie zapadło. Czy się obawiała, ażeby Erazm nie cofnął przyrzeczenia, albo, żeby jej do cofnięcia nie namawiał? Może jaka inna przejęła ją obawa. Niezbadanemi są myśli i serca niewieście. Obawiała się dalekiej, z powrotem nocnej z Erazmem przechadzki i rada była temu, że się sam wybrał.

Kozubeńczycha zaleciła mu odziać się ciepło.

— Bo to mróz bierze... — zauważyła.

Erazm w kożuszku lisami podbitym, w czapce baraniej, w butach pilścią wewnątrz wysłanych, w rękawicach futrzanych, z pałką sękatą w ręku, ruszył niezwłocznie i tchem jednym blisko pół mili uszedł. Ciemno już było, kiedy przy furtce zadzwonił i wywołał do furtki psy, które z głośnem przyskoczyły ujadaniem.

— Sirko!... Bosy!... Arasie!... — słyszeć się dało z głębi podwórza po chwili nawoływanie.

Głos to był męski, silny, młody. Zdziwiło to Erazma trochę. Archip w towarzystwie żony staruszki i najmitki zimę spędzał, spodziewał się przeto, że jeżeli nie on sam, to ta ostatnia do furtki wyjdzie i mimo psiej warty przeprowadzi. Któżby to był? Zapewne starzec najmitę przyjął.

Nie na najmitę jednak wyglądał ten, co go przez podworzec prowadził: odzież miał na sobie europejską i mówił czysto po polsku.

— A?... to pan, panie Hełmski?... — temi go przy furtce powitał słowy. — Starzy będą wam radzi....

Psy się na nieznajomą im osobistość rzuciły. Przewodnik je odpędził i przemówił:

— Nieznośne psy!...

— Wartownicy z nich dobrzy... — odrzekł Erazm.

— To prawda.... Niekiedy jednak dobroć ich dokuczliwą bywa.... Budzą co noc po razy parę, nie umiejąc odróżnić wilka od człowieka....

— Nie jeden człowiek od wilka się nie różni....

— Tak... zapewne.... Niektóre narody całe wilczą mają naturę.

Przypomniał sobie Erazm ojca, który tem właśnie porównaniem w dziecinnej jego jeszcze duszy do jarzma moskiewskiego zasiał pierwsze nienawiści ziarna. O ziarnach tego rodzaju dużo jest do myślenia i mówienia. Odgrywają one ważną w porozbiorowych dziejach Polski rolę. Do pomówienia o roli tej wyzwał go niejako przewodnik, lecz czasu na to nie było, a i sposobność się odwróciła, w tej chwili bowiem wkroczyli w progi pałacowe.

Starzec uprzejmie a serdecznie powitał gościa, łącząc powitanie z wymówkami, że zapomniał o nim.

— Wyhladawem was na kożni kontrakty: pryjiżżałyśte, widjiżżałyśte, do mene ani zahlanuły... I tepereczki bułoby to same, ałe car wmer, ta mini zdajetsia, szo ja wam pro te powynnen słóweczko skazaty... Za dla teje perekazaw ja Kseni, szoby was prosyła zajty do mene...

Erazm z zarzutu zapomnienia tłómaczył się i usprawiedliwiał. Sprawa ta się załatwiła wprędce, ustępując miejsca rozmowie, którą zagaił Archip zapytaniem:

— Cóż wy, panowie Lachy, o śmierci Mikołaja myślicie?...

Erazm ramionami ruszył.

— Wiem, co ja myślę... — odpowiedział. — Nie wiem, co myślą inni...

— Niech nie myślą — zaczął stary, — że będzie dobrze, albo, że będzie lepiej... Aleksander miękki: sfolguje w tem, sfolguje w owem, ale chociażby jak najbardziej folgował, nic wam z tego nie przyjdzie, chyba to tylko, że do jarzma mocniej nawykniecie i, gdy po Aleksandrze nastanie car, co poczynione przezeń ustępstwa cofnie, będziecie, w oczekiwaniu na przyjście drugiego Aleksandra, coraz to mocniej do jarzma nawykali... Taka was czeka dola, jeżeli się upokorzycie... Dola ta spotkała nas, Rusinów... Hej, hej!... jak to pradziadów naszych carowie przyjmowali!... czego się im nie naobiecywali!.. Aleksij złotemi traktował nas górami; mieliśmy się sami rządzić, atamanów wybierać, być sami po sobie... Piotr póty nas głaskał, pókiśmy Mazepy nie odstąpili i pod Pułtawą mu nie usłużyli... I Kateryna głaskała, ale już tylko Sicz i to póty, póki się nadawała na zarzewie do kucia przeciwko Polsce nożów hajdamackich... W roku 1772 pierwszy rozbiór Polski; w trzy lata później zniesienie Siczy... Ot, macie głaskanie!...

Dalej stary tak prawił:

— Pokora Ruś zaprzepaściła i nie dała jej nawet wskazówki, czego się ma trzymać, ażeby swoje odzyskać mogła... Rusini jedni modlą się do Niemców, drudzy do Moskwy, niektórzy do Turcyi, czy do Francyi, a wszyscy, niby te ćmy przy dziennem świetle, tłuką się, nie wiedząc, w którą uderzyć stronę, i nie widząc, nie rozumiejąc tego, że nie masz dla Rusi zbawienia, tylko z Polską za jedno... Ot, to ja wam chciał powiedzieć i dlategom was prosił do siebie... Będzie was, Lachów, nowy car głaskał: nie wierzcie mu; będzie wam obiecywał i przyrzekał: nie wierzcie mu... Nie uderzajcie w pokorę: patrzcie, do czego pokora doprowadziła nas... Ciągnijcie Ruś za sobą... Ruś bez was się nie dźwignie,... wy bez niej niczego nie dokażecie: zmarniejecie, jak ona... *Naj wona z wamy razom na Moskala pide!*... Ja to jemu mówię i powtarzam...

Wskazał palcem na młodego człowieka, co przez podwórzec Erazma przeprowadził, i w którym Erazm poznał nagle niemego na odczycie o „Słowie o pułku Igora“, przy dyskusyi, jaka się z odczytu wywiązała, słuchacza.

— Ja to jemu mówię i powtarzam... — dobitnie po raz wtóry powiedział starzec.

Na tle tem rozmowa toczyła się dalej; zajęła czasu godzin ze dwie, wliczając w to wieczerzę, bez której Archip gościa puścić nie chciał. Puścił go wreszcie w towarzystwie młodego człowieka, polecając mu odprowadzenie Erazma do samej rogatki. Na odchodnem dodał jeszcze:

— My tu z Ksenią, ile razy nas odwiedzi, o was mówimy... Wy dla niej słońcem...

(C. d. n.).

f) Aleksander Barwiński. „Wyimki z narodnoi literatury ukraińsko-ruskoi XIX wiku". Dla wyższych klas szkół średnich. Część II. Lwów 1896. Nakładem funduszu krajowego. Cena w oprawie 2 złr. 20 ct.

g) Dr. A. Lewicki-Matijow. „Istoria kraju rodynnoho dla wyższych klas szkił serednych". Lwów 1895. Nakładem funduszu krajowego. Cena w oprawie 1 złr. 20 ct.

Zaprzysiężenie prezydenta miasta Lwowa.

Lwów, 10 września.

Dziś w południe w odświętnie przystrojonej sali ratuszowej odbył się uroczysty akt złożenia przysięgi przez nowego prezydenta miasta Lwowa, dra Godzimira Małachowskiego.

Przed ratuszem zgromadziły się tłumy publiczności, aby przypatrzeć się przyjazdowi radnych, którzy pojawili się w strojach galowych, wielu w kontuszach, oraz przyjazdowi namiestnika. Galerye zapełnione były szczelnie publicznością.

O godzinie 12 wszedł do sali namiestnik ks. Sanguszko i zająwszy miejsce na trybunie, przemówił do nowego prezydenta, składając mu życzenia z powodu wyboru i podniósł, że dr. Małachowski niezawodnie sprosta swemu zadaniu i chlubę przyniesie stanowisku, na które go zaufanie współobywateli powołało. Następnie zwróciwszy się do Rady miejskiej zaznaczył, iż zadaniem Lwowa jest rozwijać się na polu ekonomicznem, społecznem i moralnem, promienieć światłem wyższej nauki, jednoczyć i podnosić obie narodowości, gród ten zamieszkujące, wreszcie swą gospodarką dawać dobry przykład innym ciałom autonomicznym w kraju.

Dłuższy ustęp swojego przemówienia poświęcił namiestnik sprawie budowy czystych i odpowiadających higienicznym warunkom mieszkań dla ludności uboższej, których dotkliwy brak we Lwowie.

Po złożeniu przysięgi dr. Małachowski zwrócił się do księcia namiestnika i podziękował mu za życzliwe wyrazy, które są dla mowcy i dla Rady otuchą, że zawsze doznają poparcia i pomocy u szefa rządu krajowego. Mowca wyraził nadzieję, że znana patryotyczna działalność księcia namiestnika ułatwi miastu rozwój i spełnienie myśli budowy tanich pomieszkań, którą namiestnik poruszył w swem przemówieniu. Mowę swą zakończył dr. Małachowski okrzykiem na cześć cesarza, poczem namiestnik odprowadzony przez prezydenta i obu wiceprezydentów, opuścił salę.

Gdy dr. Małachowski powrócił do sali, przemówił do niego były prezydent Mochnacki, a wręczając insygnia, złożył życzenia, aby je nosił na pożytek i chwałę grodu.

Dr. Małachowski włożywszy na siebie odznakę, przemówił do Rady, złożył jej podziękowanie raz jeszcze za wybór i w długiej, bo około godziny trwającej mowie, skreślił swój program działania. Zaznaczył, że głównem jego dążeniem będzie, aby wszystkie sprawy były jak najszybciej załatwiane, gdyż to może przynieść tylko pożytek miastu i publiczności. Będzie starał się o sumienne, dokładne, dobre i jak najoszczędniejsze wypełnianie prac, objętych ustawą o 10 milionowej pożyczce, zajmie się kwestyą reformy dobroczynności, nie zapomni o kwestyi klas robotniczych tak, aby chroniąc nietykalność własności, poprzeć także tych, którzy w walce z kapitalizmem słusznych praw się domagają.

Wysoko zawsze stawiać będzie zadanie narodowe reprezentacyi miejskiej i starać się będzie, aby Lwów nadal, jak dotąd, był krzewicielem polskości, aby sprawa polska tu zawsze znajdowała opiekę i obronę. Strzedz będzie zawsze niezawisłości praw autonomicznych, z których nie można uronić ani atomu. Prosił Radę o poparcie jego działalności, a oddawszy wielkie pochwały dotychczasowym kierownikom miasta, pp.: Mochnackiemu i Marchwickiemu, prosił ich, aby mu nie poskąpili swych wytrawnych rad, pomocy i wskazówek.

Zwróciwszy się do urzędników magistratu, rzekł dr. Małachowski, że zawsze dbać gorąco będzie o ich byt materyalny, bo nie chce mieć urzędników niezadowolonych i niezaopatrzonych, ale będzie jak najściślej przestrzegał sumiennego i gorliwego spełniania obowiązków i pragnie, aby wszystkie sprawy w magistracie, bez względu na różnice narodowościowe i religijne, były załatwiane równomiernie, objektywnie.

Następnie w ręce prezydenta złożyli przysięgę obaj wice-prezydenci pp. Karol Schayer i Michał Michalski, poczem p. prezydent wręczył im odznaki ich godności. Do obu wice-prezydentów przemówił w kilku słowach dr. Małachowski, prosząc ich o poparcie i pomoc we wspólnej pracy.

Przemówili również pp. Schayer i Michalski prosząc Radę o poparcie.

Po tych przemówieniach Rada wraz z nowym prezydentem złożyła wizyty *in gremio* księciu namiestnikowi i marszałkowi krajowemu, a urzędnicy magistratu w sali obrad pożegnali wręczeniem adresu byłego prezydenta miasta p. Edwarda Mochnackiego. Również żegnali ustępującego prezydenta reprezentanci nauczycielstwa szkół miejskich.

Przegląd polityczny.

Kraków, 11 września.

Koln. Ztg, biorąc za asumpt obojętność Francuzów wobec rocznicy założenia trzeciej republiki, zamieszcza kilka pesymistycznych uwag o losach rzeczypospolitej francuskiej. Być może, że jest w tej charakterystyce współczesnej Francyi trochę przesady, w każdym jednak razie nie brak też i pewnej trafności w sądach dziennikarza niemieckiego. „Nie naszą jest rzeczą — pisze korespondent *Koln. Ztg* — dawać rady Francuzom, co do formy rządu i polityki, ale chodzi o to, aby uchwycić znamiona czasu i przedstawić je w należytem świetle. Do tych znamion należy bez wątpienia rosnąca obojętność wobec formy republikańskiej rządów. Dopóki rzeczpospolita kierowała się nieco ku lewicy, dopóty usiłowania te budziły pewną ciekawość, a nawet obawy, które wywoływały, bądź co bądź, pewne ożywienie i interes; chciano się dowiedzieć, o ile też lewica zdolną jest do czynów pozytywnych na pochyłej drodze postępu. Od czasu jednak, gdy rzeczpospolita zerwała z gabinetem p. Bourgeois i pod rządami p. Méline'a posuwa się chodem raka w tył, wszelki interes co do przyszłości znacznie osłabł. W najlepszym razie Francuzi widzą przed sobą nieskończony szereg gabinetów, które mniej lub więcej będą podobne do siebie, które mieć będą wielkie słowa patryotyzmu na ustach i sławić będą wielką rewolucyę, tak jak dawniej. — To zaś wszystko nie wystarcza Francuzom. — *Figaro* pozwala sobie malować przyszłość nieco nawet drastyczniej. Zapytuje on, co się właściwie stanie, gdy ostatni radykał zostanie połknięty przez ostatniego socyalistę? Ale to „niebezpieczeństwo" zostało tymczasem „usunięte na dalszy plan". To zobojętnienie dla rzeczypospolitej dostrzegli już i monarchiści, którzy usiłowali wyzyskać je dla siebie i nieraz jeszcze usiłować będą.

Z zaboru pruskiego.

Z Gniezna pisze korespondent *Dz. Pozn.*:

Jak wiadomo, istnieją w Gnieźnie dwie niemieckie gazety. Jedna z nich, *Gnesener Ztg*, zapatruje się dość sprawiedliwie na nasze polskie lokalne stosunki, chociaż w ostatnim czasie, odkąd *Lech* w Gnieźnie wychodzić zaczął, już nieco w łagodnem ocenianiu spraw naszego społeczeństwa ostygła. *Gnesener Ztg* możnaby jednak mniej więcej porównać z poznańskiem niemieckiem pismem *Posener Ztg*, a jak się zdaje hasłem jej jest: „i nieprzyjaciół szanuj".

Zupełnie innej zasady jest druga niemiecka tutejsza gazeta, wychodząca pod szumnym tytułem: *General-Anzeiger*, a subwencyonowana przez wrogie nam towarzystwo ku wspieraniu niemczyzny na kresach, drugi *Posener Tageblatt*. Każda gazeta, jak wiadomo, aby wyrobić sobie pewną ilość abonentów, musi się koniecznie trzymać stałego programu. Jakżeż jednak wygląda program, który sobie *General-Anzeiger* wytknął?! Jest właściwie nie do opisania, ile już pod rubryką „Nadesłane" oszczerstw, szykan i kłamstw, odnoszących się do naszych stosunków, *Anzeiger* zamieścił. Nigdy w niczem przy takich fałszywych kombinacyach i doniesieniach nie było prawdy, gdyż regularnie następowało na mocy prawa prasowego ze strony osób odnośnych sprostowanie. Bagatelka potrzebuje się tylko wydarzyć pomiędzy polskimi obywatelami, a już *General-Anzeiger* upiększa całą historyjkę w pióra i umieszczając w swoim „blacie" dowodzi, że niemczyzna na kresach „Vaterlandu" jest zagrożona.

Tak np. donosił w ostatnim czasie *General-Anzeiger* zmyślone wiadomości o Towarzystwie śpiewaków, ćwiczącem się dość cicho i spokojnie w lokalu posiedzeń, a ćwiczenia i śpiewy nazwał „wyciem psów". O bardzo poważanym najstarszym tutejszym kupcu polskim, zasiadającym w radzie miejskiej, od którego decyzyi niejedno pomiędzy nami zależy, napisał pocieszny artykuł: *Wegen fünf Pfund Pfeffer* — i to chociaż kupiec ów w sprawie tej, której nie warto opisywać, bardzo racyonalnie i z taktem, nie znosząc konkurencyi we własnym handlu, sobie postąpił. Niedawno czepił *General-Anzeiger* tutejszą filię browaru miłosławskiego „Fortuna", nazywając piwo jego niesmacznem i niezdrowem. Zastępca tutejszy browaru miłosławskiego sprostował rzecz tę w *Lechu*, dziękując *General-Anzeigerowi* za reklamę.

Takich i tym podobnych rzeczy umieszcza *„Käseblatt"* niemiecki co tydzień kilka, a od czasu założenia towarzystwa hakatystów zamieszcza przeważnie artykuły, wymierzone przeciw naszym kupcom i przemysłowcom.

Z upragnieniem czeka tylko na sposobność, ażeby chociaż pośrednio mógł wynurzyć swoją nienawiść ku wszystkiemu co polskie, to też nie potrzeba dodawać, że ze sprawy p. burmistrza Rolla umiał *General-Anzeiger* przeszło tuzin mniej lub więcej drastycznych doniesień sfabrykować.

Angielskie zachcianki.

Załatwienie sprawy kreteńskiej w duchu żądań ambasadorów i zgromadzenia narodowego staje się dla Anglii punktem wyjścia dla dalszych kombinacyj w sprawie wschodniej. *Standard* sądzi, że skoro raz udało się złamać zasadę nietykalności władzy sułtana, należałoby niezwłocznie dążyć do dalszego ograniczenia władzy Abdul-Hamida.

Przedewszystkiem należy postarać się o to, aby uzdolnione osobistości powoływane były na naczelne stanowiska, a takie osobistości polecić mogą tylko mocarstwa, gdyż kreatury sułtańskie zawsze wrogie będą chrześcijanizmowi i dostępne korrupcyi. Jest to zdaniem *Standarda* jedyny środek ratunku dla Turcyi, która istnienie swe zawdzięcza cierpliwości i dobrej woli mocarstw. Gdyby tedy mocarstwa zgodziły się zaproponować Turcyi takie *ultimatum,* to należałoby zażądać prawa naznaczania nietylko gubernatora Krety, ale także gubernatorów oddalonych prowincyj i całego ministerstwa. Albowiem słusznem jest, aby mocarstwa tolerując Turcyę, miały głos decydujący w oznaczeniu sposobu jej istnienia.

Z Bułgaryi.

Proces przeciw obwinionym o morderstwo Stambułowa ma się rozpocząć w październiku. Oskarżenie, które w tych dniach doręczone będzie obwinionym, zwraca się przeciw Bone Georgiewowi, jako bezpośredniemu mordercy, oraz przeciw Naum Tufekcziewowi i Mirco Acowowi, jako współwinnym. Acow siedział na koźle powozu, w którym mordercy Stambułowa uciekli po spełnieniu zbrodni i powoził nim. Przeciwko niemu i Tufekcziewowi oskarżenie opiera się na §§ 170 i 40, przeciwko Georgiewowi, byłemu sekretarzowi Panicy, na § 170 tureckiego kodeksu karnego. Na rozprawę wezwie sąd 127 świadków i rzeczoznawców, między nimi Dym. Grekowa, Dym. Petkowa, J. Salabaszewa, P. Sławkowa (byłych ministrów), D. Rezowa, Nik. Sziwkowa i t. d. Przeciw bezpośrednim mordercom Michałowi Stawrewowi i Atanasowi Cwetkowi, którzy uciekli za granicę, musiano zaniechać dochodzenia sądowego. Tufekcziew i Georgiew znajdują się na wolnej stopie, pierwszy za kaucyą 20.000, drugi za kaucyą 15.000 franków. Arcow znajduje się w areszcie.

Polka na wygnaniu.

Teresę Prażmowską, jednę z utalentowanych autorek warszawskich, a najzacniejszych kobiet naszych, uwięziono, jak wiadomo, przed paru laty za udział w „manifestacyi" 3 maja i osadzono w Kiszyniewie nad morzem Czarnem wraz z innymi wygnańcami na przymusowe mieszkanie. Zmuszeni pogodzić się z losem, pomału ponawiązywali jakie takie stosunki, znaleźli zajęcie i zarobek. Sądzili, że po odsiedzeniu kilku lat powrócą do Warszawy. Tymczasem rządy nowego cara Mikołaja II rozprószyły tę illuzyę. Wygnańców naszych zapędzono z nad morza Czarnego nad ocean Lodowaty do Archangielska, a w ich liczbie znalazła się także Teresa Prażmowska. Los jej opisuje naoczny świadek w *Przedświcie,* jak następuje:

Do siedziby jej w nędznej mieścinie Kiszyniewie, dokąd wysłano ją po wypuszczeniu z więzienia, „ze względu na jej wiek i zdrowie" dnia 2 stycznia starego stylu nadszedł wyrok i zwiastował wiadomość niewesołą: pięć lat pobytu w gubernii archangielskiej. W dwa tygodnie potem aresztowano ją w celu wywiezienia. Ponieważ jednak podróż na koszt własny w drogo opłacanem towarzystwie dwóch żandarmów (którym oprócz dyety trzeba jeszcze opłacać tam i napowrót koszta lokomocyi) przenosiła jej fundusze, przeto przewieziono ją etapem. Wyjechawszy z więzienia kiszyniewskiego dnia 16 (28) stycznia, stanęła p. Prażmowska w Archangielsku 12 maja (30 kwietnia), zwiedziwszy po drodze ośm więzień, bądź to gubernialnych, bądź powiatowych, w których kilkudniowy przystanek był dla niej wytchnieniem. To jedno daje pojęcie, czem jest podróż etapem w towarzystwie różnego rodzaju kryminalistów, na łasce konwojujących żołnierzy prostych, nieokrzesanych, lękających się ogromnej odpowiedzialności, jaka na nich cięży. Silna miłością Ojczyzny, pani Prażmowska przetrwała to wszystko; sypiała na twardych pryczach, a tak brudnych, że własnemi rękami myć je musiała. Pytaliśmy o dalsze szczegóły podróży, a zacna ta Polka widząc, jak głęboko z jej losem współczujemy, i chcąc nam ulżyć bolu, jakiego doznawało serce, świadome jej cierpień, powiedziała:

— Jadłam, jak co Pan Bóg dał, a co ja zgotowałam; jechałam różnego rodzaju wehikułami, przeprawiałam się przez puszczające rzeki w sposób nader urozmaicony, bo nawet na splecionych rękach żołnierzy!

W drodze otrzymała wiadomość o śmierci męża. Jedna ją tylko nadzieja utrzymywała przy zdrowiu: nadzieja ujrzenia ukochanego syna, który odsługiwał powinność wojskową w Odessie. Prawie jednocześnie dostali się oboje do więzienia i jednym wyrokiem objęci, z tą różnicą, że syn ma przebyć w Archangielsku 3 lata, ona zaś 5. Narzeczona jego, dowiedziawszy się o wyroku, zdecydowała się na natychmiastowe wzięcie ślubu. Tak się też stało dnia 27 stycznia, a w parę godzin etapem on poszedł na wygnanie, ona zaś dla różnych względów pozostała w Odessie i dopiero w lipcu udała się do Archangielska. Tułaczej doli zrządzeniem pani Prażmowska, tak gorąco przywiązana do rodziny, nie mogła być ani na pogrzebach, ani na ślubach swych najbliższych, bo i najmłodsza córka w przeszłym roku brała ślub podczas pobytu matki w więzieniu odeskiem.

W Archangielsku pośród towarzyszy wygnania znajdują się panie Dzierzek, matka z córką, i kilku znajomych p. Prażmowskiej z Warszawy. Życie prowadzi nasza autorka bardzo czynne; z inteligencyą świetną, wykształceniem znakomitem i talentem, przyjęła obowiązki... kucharki. A stało się tak dlatego, że na razie to zapewniło jej utrzymanie. Archangielsk właściwie kucharek nie zna i nie posiada, jeżeli są, to sprowadzone z innych miast i drogo opłacane. Panie domu średnio-zamożne gotują same, w grubej tylko robocie wyręczają się pomocnicami, które wyglądają nader nie po europejsku, paniom swym mówią „ty" i są wstrętnie niechlujne. Wygnanki nasze stołowały się z początku u swych gospodyń, ale nie mogły przywyknąć do tamtejszej kuchni; więc nakoniec postanowiła p. Prażmowska, że dla siebie, syna i trzech towarzyszy sama gotować będzie.

Nie pozwoliła nam biadać na to, mówiąc, iż przy tamtejszej taniości to zajęcie wymaga większego nakładu pracy, niż materyału, a w końcu dodała: „Rezultaty mojej działalności są zadawalniające, jak to wnosić mogę z próżnych zawsze półmisków. Potrzebowałam zawsze, a dziś jeszcze więcej potrzebuję czuć się w ognisku domowem, wytwarzać koło siebie ruch i pracę, czuć się użyteczną — żywą! Nakarmiwszy zgłodniałe rzesze, spędzam resztę dnia na czytaniu, przechadzkach, ręcznej robocie; piszę mało. Myślę, rozważam, przypominam. Czuję się spokojną, chociaż odległość między mną a moimi zwiększyła się jeszcze, a trudno się łudzić nadzieją, abym kiedykolwiek wróciła do kraju".

Tak to porozrzucał los po świecie tę zacną polską rodzinę; starsza córka p. Prażmowskiej, wmięszana w tę samą sprawę, skazaną została na trzy miesiące więzienia, oraz trzy lata wyjazdu z granic Królestwa Polskiego, z prawem wyboru miejsca zamieszkania. Obrała sobie na mieszkanie Rygę; ponieważ zaś już karę w więzieniu odsiedziała, wyjeżdża, zabierając dzieci ze sobą z Warszawy, a rozłączając się z mężem, który dla zajęć zawodowych musi pozostać w Warszawie. I to wszystko ma związek z przestępstwem politycznem, popełnionem przez panią Teresę Prażmowską Wołowską. Przestępstwo zaś to sformułowane jest, jak następuje: „Szkodliwy wpływ (czytaj: dobroczynny i uszlachetniający), uporczywe milczenie, kłamliwe zeznania i zuchwałe odmawianie udzielania żądanych objaśnień". To przestępstwo zagnało zacną Polkę i jej towarzyszki i towarzyszy na północ, gdzie ledwo brzoza i jodła sięga, a temperatura dochodzi w zimie do 50° Celsiusza.

Co do samego Archangielska jest to miasto wyciągnięte jak wstęga na dziesięciowiorstowej długości, ale wąskie, gdyż zbudowane na pasie suchej względnie ziemi, obrzeżonej z jednej strony Dźwiną, która wygląda, jak zwierciadło z matowego srebra — z drugiej trzęsawiskami na kilkanaście wiorst rozległemi. Na nich tu i owdzie oazy małych pagórków, zabudowane włościańskiemi chatami. Ludność bogata, dzięki handlowi i przemysłowi rybnemu. Cudzoziemców mnóstwo w lecie, ale w zimie wobec olbrzymich mrozów, gdy pozostaną tylko miejscowi, wszelki ruch towarzyski zamiera. Ruchu umysłowego niema wcale. Roślinność uboga, północna. Ogrody starannie pielęgnowane, a w nich czeremcha i jarzębina nasza liczą się do osobliwości.

KRONIKA.

Kraków, 11 września.

† **Zygmunt Kaczkowski.** Z Paryża otrzymujemy wiadomość o zgonie ś. p. Zygmunta Kaczkowskiego, jednego z najznakomitszych polskich powieściopisarzy, do ostatnich prawie chwil życia nie wypuszczającego z ręki pióra, którem szczególnie w czasach dawniejszych po mistrzowsku władał, jako autor „Murdelia", „Grobu Nieczui" i tylu innych znakomitych powieści historycznych polskich. Ostatnią pracą ś. p. Zygmunta Kaczkowskiego była drukowana w roku zeszłym w dzienniku naszym powieść p. t. „Święta Klara".

Ś. p. Kaczkowski zmarł w 72 roku życia w Paryżu, gdzie od lat 20 stale mieszkał. Był on kawalerem legii honorowej francuskiej, komandorem portugalskiego orderu Chrystusa, komandorem korony włoskiej i właścicielem innych zagranicznych orderów. Obszerniejszy rys literackiej działalności znakomitego tego pisarza zamieścimy w dniach najbliższych.

Na budowę szkoły polskiej w Biały złożył inżynier L. 5 rubli.

P. R. Kubiczek z Wadowic 1 złr. 50 ct.

Wiec duchowieństwa w Krakowie. *Czas* donosi: We środę po południu zebrało się w naszem mieście około 100 przedstawicieli duchowieństwa rzymsko-katolickiego z dyecezyj krakowskiej, tarnowskiej i przemyskiej. Między przybyłymi był także ks. poseł dr. Kopyciński. Obrady wiecu rozpoczęły się o godzinie 4 po południu w seminaryum dyecezyalnem, a zajmowały się sprawą prasy katolickiej, mianowicie rozszerzenia ram znanego czasopisma ludowego *Prawda,* jej programu, oraz sposobów największego rozpowszechnienia pomiędzy ludem. Zebraniu przewodniczył kanonik i prepozyt bocheński ks. Lipiński. Ożywiona dyskusya, wśród której podniesiono wiele cennych uwag i myśli, przeciągnęła się do godziny 8 wieczorem, a przyniosła pożądany rezultat, którego ogłaszać nie możemy z powodu poufnego charakteru zebrania.

Cesarz w Galicyi. Urzędowa *Gazeta Lwowska* donosi, że gdy cesarz po ukończeniu manewrów we wtorek zeszłego tygodnia wsiadał w Łanach do powozu, aby powrócić do kwatery, zbliżył się na klęczkach pewien wieśniak, który niegdyś służył długie lata w wojsku, z prośbą ustną o zapomogę. Cesarz nie pozwolił go usunąć i polecił delegatowi starostwa p. Przybysławskiemu, aby prośbę wieśniaka spisał i kancelacyi gabinetowej przedłożył.

Wskutek tej prośby obdarzył cesarz wieśniaka nazwiskiem Mikołaj Wibły, zamieszkałego w Łanach pow. lwowskiego, 200 złr. zapomogi.

Krysowice, 10 września. Cesarz śledził z nadzwyczajnem zajęciem przebiegu wczorajszych siedmiogodzinnych manewrów, które przedstawiały niezmiernie urozmaicony obraz. Monarcha kilkakrotnie odzywał się z wielkiemi pochwałami o wybornej postawie i spokojnych ruchach wojsk. Przedewszystkiem chwalił pułk piechoty obrony krajowej nr. 22. Cesarz zabawił na polu manewrów aż do chwili zupełnego zaprzestania walki, poczem powrócił do Krysowic. Pogoda wspaniała. Wojska wyglądają znakomicie i z łatwością pokonywają wszelkie trudności.

Mościska, 10 września. Cesarz śledził wczoraj przebiegu manewrów ze wzgórz między Lipnikami, Sannikami i Stojańcami od samego rana do pół do czwartej po południu, z podziwienia godną wytrwałością, wydając nieustannie rozkazy, przejeżdżając często w najtęższym galopie linie bojowe. Udział ludności wiejskiej, obywatelstwa okolicznego i inteligencyi miejskiej był wczoraj jeszcze większy, niż poprzedniego dnia. Włościanie głośno objawiali radośny podziw nad czerstwością i elastycznością ruchów cesarza. Głównym momentem manewrów była trzygodzinna zacięta walka obu korpusów o wzgórze Zagumienki, po której korpus dziesiąty, dotąd zwycięski, wskutek otrzymania niepomyślnej wiadomości, cofnął się poza Mościska do Lackiej Woli. Obiad odbył się dopiero o godzinie czwartej. Mimo trudów, postawa wojska bardzo dobra, stan zdrowia wojska i koni zupełnie pomyślny; wody wszędzie poddostatkiem, drogi, mimo niedawnego deszczu, zupełnie dobre.

Cesarz ofiarował na ubogich w Krysowicach 200 złr. W Mościskach zaś na fundusz ubogich 300 złr., na Towarzystwo Dzieciątka Jezus 150 złr., na straż ogniową ochotniczą 100 złr., na restauracyę kościoła 500 złr.

Z teatru. Zapowiedziana na jutro jako premiera sztuka p. t. „Szczęście małżeńskie" *(Le bonheur conjugal)*, przedstawioną była w teatrze przy Szczepańskim placu dziesięć lat temu. Sukces, jaki sobie wtedy zdobyła, pamiętnym jest jeszcze publiczności, umiejącej lubować się w przyzwoitej wesołości i wytwornym dowcipie.

Zmarli. Marya Machniewiczówna, uczennica V klasy szkoły ludowej w Krakowie, zmarła wczoraj.

Samobójstwa. W Czerniowcach zastrzelił się na grobie własnego dziecka, na tamtejszym cmentarzu, Józef Koutek, listonosz czerniowiecki. Przed paru miesiącami, skutkiem samowolnego wyjazdu na dni kilka z Czerniowiec, został suspendowany i pozostawał dotychczas w śledztwie dyscyplinarnem, które było właśnie na ukończeniu. — Kontek miał wkrótce powrócić do służby, gdy tymczasem odebrał sobie życie. Pozostawił żonę.

W Warszawie odebrał sobie życie przez otrucie cinkiem potasu znany w Krakowie w ubiegłym sezonie artysta teatru miejskiego, Władysław Ordyński (Blumenfeld), w czasach ostatnich współpracownik pism tamtejszych. Liczył zaledwie 24 lata. W teatrze przed trzema laty debiutował w „Mazepie", później znany był z deklamacyj, na estradach wygłaszanych. Wielkie zamiłowanie do zawodu artysty dramatycznego nie szło w nim w parze ze zdolnościami; rozterka ta spowodowała niezawodnie rozgoryczenie i przedwczesny tragiczny zgon młodzieńca, który na innych polach działalności mógłby z pożytkiem i chlubą pracować.

Podwójny wyrok śmierci. Przed tutejszym trybunałem przysięgłych toczyła się wczoraj rozprawa o zbrodnię rozbójniczego zabójstwa i rabunku przeciw Jędrzejowi Rumanowi i Józefowi Rzepie, dwom wyrobnikom z Gwoździca pod Brzeskiem. — Przebieg sprawy, według aktu oskarżenia, był następujący:

Włościanin we wsi Gwoździec, Franciszek Wojtasik, spostrzegł w nocy z 31 maja na 1 czerwca pod płotem swego domu dwóch zaczajonych mężczyzn. Na zapytanie: czego chcą, jeden z nich, Józef Rzepa, uderzył go kołem w głowę, obalił na ziemię, poczem leżącego na ziemi obaj obwinieni bili kołami, wołając: „Gadaj psiakrew, gdzie masz pieniądze!" Wojtasik stracił przytomność, a przyszedłszy do siebie po jakimś czasie, przyczołgał się na próg domu, wszedł do sieni i zaryglował drzwi za sobą. Z okien izby widział następnie Wojtasik, jak Rzepa, świecąc zapałkami, znalazł ukrytą w chlewie Wiktoryę Wojtasikową, jak ją wywlókł z tego ukrycia i jak ją obaj oprawcy kołami mordować zaczęli. Odebrawszy od Wojtasikowej klucze, usiłował Rzepa jednym z nich otworzyć kłódkę od komory, drugi zaś usiłował przez strych dostać się do zaryglowanej izby. Gdy mu się to nie powiodło, usiłował Ruman otworzyć okno, ale Wojtasik, odgadłszy plan, stanął w oknie z widłami żelaznemi i zmusił rozbójnika do odwrotu. Wiktoryę Wojtasikową, nieprzytomną i ciekącą krwią od ran kołem zadanych, zaciągnęli obaj sprawcy do pobliskiego żyta, a sami uciekli. Wiktorya Wojtasikowa zmarła tegoż dnia wieczorem nie odzyskawszy przytomności, a oględziny i sekcya zwłok wykazały u niej pęknięcie czaszki, połamane żebra i liczne sińce. U Franciszka Wojtasika wykazały oględziny trzy rany na głowie, złamanie kości ramieniowej i liczne sińce.

Przy przesłuchaniu zachowali się obaj obwinieni ze zdumiewającą obojętnością. Przyznawszy się częściowo do winy, jeden na drugiego składał spełnienie czynu i inicyatywę zbrodniczego napadu, tłómacząc się nadto stanem opilstwa, który świadkowie zupełnie wykluczyli.

Po wywodach prokuratora dra Bujaka i obrońców pp. dr. Wilkosza i Wędrychowskiego, sędziowie przysięgli potwierdzili 12 głosami pytania w kierunku zbrodni rabunku i rozbójniczego zabójstwa. Na podstawie tego werdyktu przewodniczący radca Giebułtowski ogłosił wyrok trybunału, skazujący Jędrzeja Rumana i Józefa Rzepę na karę śmierci przez powieszenie, z ustanowieniem porządku, że kara śmierci ma być wykonaną najpierw na Rumunie, potem na Rzepie.

Oddział kolarski Tow. gimnastycznego „Sokół" w Krakowie urządza w niedzielę dnia 13 b. m. wycieczkę do Tarnowa, gdzie się odbędzie festyn i premiowane corso. Wyjazd na rowerach o godz. 6 rano, lub koleją o godz. 11. Druga partya wyruszy o godz. $10\frac{1}{2}$ przed południem do Bochni, a trzecia partya o godz. 2 po południu do Niepołomic naprzeciw wracających druhów. W razie niepogody festyn i wycieczka odbędą się w następną niedzielę.

Na rzecz fundacyi im. Adama Mickiewicza, przeznaczonej na stypendya dla uczniów szkół średnich i inne pokrewne cele, a utworzonej ze składek nauczycieli szkół wyższych, złożono dnia 6 lipca w kasie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych za pokwitowaniem do przechowania 6575 złr. 26 ct. w listach banku krajowego i książeczkach kasy oszczędności, a 300 złr. gotówką, jako procent od złożonych dotąd kwot; reszta przechowana w książeczce lwowskiej kasy oszczędności. Z tych 300 złr. rozdzielił Wydział Towarzystwa po 50 złr. 6 zapomóg pomiędzy wdowy i sieroty po nauczycielach szkół wyższych, byłych członkach Towarzystwa. Po odtrąceniu tych 300 złr. wynosi ogół wkładek z dniem 7 września br. 6624 złr. 35 ct.

Dyrekcya poczt ogłasza: Z dniem 15 b. m. zaprowadzoną zostanie przy telegrafie urzędu pocztowo-telegraficznego w Jaśle całodzienna służba.

Z dniem 13 b. m. otwartą zostanie w Strzelskach Nowych (powiat bobrecki) przy istniejącym tamże urzędzie pocztowym stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

Cyklon w Paryżu. Telegram *Biura Koresp.* donosi z Paryża: Niesłychanie gwałtowny cyklon, wiejący z południowego zachodu, nawiedził wczoraj o godzinie $2\frac{1}{2}$ po południu środkowe części Paryża. Podczas burzy barometr spadł o 5 mm., później podniósł się znowu o $5\frac{1}{2}$ mm.

Cyklon wyrządził na Quai d'Ordevres nieobliczone szkody. Most św. Michała przedstawia straszliwy widok spustoszenia. Około 40 olbrzymich drzew wrzucił wicher do Sekwany. Padający maszt roztrzaskał pewnej kobiecie czaszkę. Brama gmachu prefektury została wyrwana i zabiła człowieka, który się za nią schronił. Wywrócona dorożka zabiła jakiegoś młodzieńca. Kilka dorożek uległo zupełnemu zniszczeniu. Na moście przewrócił się omnibus, którego woźnica roztrzaskał sobie głowę, a kilku podróżnych odniosło uszkodzenia. Kilku redaktorów dziennika *La France,* powracających z gmachu sądu handlowego, porwał wicher i rzucił ich na ziemię. Dziennikarze odnieśli ciężkie rany. Orkan zepchnął 10 osób do Sekwany, które jednak zostały uratowane; kilka z nich odniosło uszkodzenia. Oddano je do szpitala. Wiele piwnic zalała woda. Ulice w kilku punktach pozapadały się. Dzienniki oznaczają liczbę rannych na 50 osób. Dotychczas stwierdzono dwa wypadki śmierci.

Pociąg błyskawiczny, zdążający podczas burzy z Bazylei do Ostendy, wpadł przy wjeździe na dworzec na lokomotywę. Obie lokomotywy uległy wykolejeniu; palacz i konduktor odnieśli ciężkie obrażenia. Z podróżnych nikt nie odniósł uszkodzenia.

Orderami pruskiemi z okazyi manewrów śląskich odznaczył cesarz Wilhelm wiele osób z W. Ks. Poznańskiego. Z Polaków odznaczeni zostali następujący pp.: prezes Koła polskiego w parlamencie niemieckim książę Ferdynand Radziwiłł otrzymał order korony pierwszej klasy; hr. Teodor Żółtowski z Nekli otrzymał tytuł szambelana; członek Izby panów, właściciel dóbr rycerskich, hrabia Marceli Żółtowski z Czacza, order koronny drugiej klasy; ordery orła czerwonego czwartej klasy otrzymali pp. dr. Julian Chełmicki z Żydowa i hr. Biński z Gułtów. Z duchowieństwa odznaczeni zostali: oficyał gnieźnieński ks. kanonik Simon, który otrzymał order orła czerwonego trzeciej klasy z wstęgą, oraz ksiądz prałat Poniński z Kościelca i ksiądz dziekan Kucharzewicz z Białcza, którzy otrzymali ordery orła czerwonego czwartej klasy. Wreszcie ordery niemieckiego domu Hohenzollernów otrzymali nauczyciele Antaszek z wsi Grodziska w pow. pleszewskim i Dropiński z Pałczyna w pow. wrzesińskim.

Szkoła dla leśniczych. Z dniem 31 sierpnia br. ukończyli 11-miesięczny kurs w szkole dla leśniczych w Bolechowie niżej wymienieni uczniowie: Z bardzo dobrym postępem: Konstanty Obmiński, Korn[illegible]orzyński, Józef Zieliński, Józef Terlecki, Jan Maykowski i Mieczysław Korasiewicz; z dobrym postępem: Leon Bigo, Wilhelm Łosik, Karol Duffek, Konstanty Strzetelski, Emil Unsin i Jan Góralewicz; z dość dobrym postępem: Aleksander Kisielewski, Zygmunt Kurzweil, Władysław Ajdukiewicz i Józef Grochmalicki.

Herszt bandytów w Królestwie Polskiem skazany na 20 lat ciężkich robót, Kazimierz Bogusławski, podał prośbę do władz o pozwolenie zawarcia związków małżeńskich z mieszkanką Łodzi, Franciszką Kunicką. Kunicka oświadczyła, że chętnie pójdzie z Bogusławskim na wygnanie. Narzeczona herszta należała do jego bandy i w procesie przeciw Bogusławskiemu i spólnikom skazana została na miesiąc więzienia.

„Figaro“ o Paderewskim. Paryski korespondent *Dziennika Poznańskiego* donosi: Przez dłuższy czas *Figaro* nazywał Paderewskiego: *„un artiste russe“*, później: *„un artiste slave“*. Obecnie ogłasza jednę melodyę tego mistrza pod rubryką: *„Ecole Polonaise“* i tak się o nim wyraża: „Od epoki, w której natchnienia tak wdzięczne i tak poetyczne Chopina odkryły nam bogactwa sztuki polskiej, szkoła utworzona przez tego wielkiego muzyka szczęśliwie się rozwinęła, przechodzi ona dziś fazę szczególnie zaszczytną, liczy wśród swoich zwolenników spadkobiercę w linii prostej Chopina: Paderewskiego. Mistrz ten jest postacią bardzo ciekawą i zajmującą“. Po hołdzie oddanym wykonaniu Paderewskiego, krytyk zachwyca się poetycznością i bogactwem wyobraźni jego utworów. Ludzie znakomici są najwymowniejszym objawem żywotności narodowej. Ile razy Polska wyda wielkiego malarza, wielkiego muzyka, wielkiego poetę, czyż Rosyanie odważą się nawet napomknąć, że pochodzi z nadwiślańskich lub zachodnich gubernij państwa rosyjskiego? Europa rozśmiałaby się z tego; jest to Polak i jedynie Polak, chwała jego opromienia Polskę i jedynie Polskę. Dla znakomitości naszych wrogowie nawet robią wyjątek i takie pisma, które zwykle chętnie zaprzeczają naszemu istnienin, pierwsze witają nasze chwały.

Car w Kijowie. Z Kijowa piszą: „Przyjęcie, jakie tu zgotowano carowi, musiało go wogóle zadowolić. Słyszałem, jak oficer policyi z Moskwy (skąd jak i z Warszawy sprowadzono około 500 osób z departamentu policyi) opowiadał, iż wszyscy zdziwieni byli niezwykłym porządkiem, panującym wśród publiczności tutejszej. Generał-gubernator Ignatiew miał z początku zamiar ustawienia na ulicach gęstego szeregu żołnierzy, za nimi miały stanąć szpalery chłopów, których w tym celu w liczbie 17.000 tutaj sprowadzono, a dopiero potem miała być rozmieszczona publiczność. Tymczasem jednak przyjechał minister wojny, Wannowskij, i usunął wojsko jako straż bezpieczeństwa, chłopi zaś, pozostawieni w pierwszych rzędach, zaraz w pierwszym dniu tak się zachowali, że usunięto ich na ostatni plan. Słyszałem, jak tłómaczyli oni ludności, iż „wezwano ich do Kijowa, aby ochraniali cara przed panami, którzy go nie lubią“. Pojmując w ten sposób swoje zadanie, zamierzali powodować aresztowania osób, które im się podejrzanemi wydały. W ostatnich dniach mnóstwo chłopów wałęsało się po ulicach z prośbą o wsparcie, albowiem nikt nie pomyślał o ich wyżywieniu, a sami nie mieli na to środków, gdyż zamożny chłop nie przyjechał, tylko biedny. Car kilkakrotnie wyrazić miał generał gubernatorowi swoje niezadowolenie, że wydawano bilety i znaczki osobom, które chciały stać na ulicy w pierwszym rzędzie. Z tego powodu w pierwszym dniu było mało osób na ulicach, gdyż mało amatorów było, którzy chcieli się starać o otrzymanie znaczków w policyi. W przedostatnim dniu pobytu carstwa spalono nad Dnieprem ognie sztuczne, na które miasto wydało 25.000 rubli. Początkowo obywatele miasta chcieli urządzić straż honorową, ale zamiar ten nie przyszedł do skutku. Zauważono, że car traktował generał-gubernatora wcale chłodno. O przeniesieniu jego jednak na inny posterunek dotąd mowy niema“.

Stanowisko Polaków w Bułgaryi. Z Sofii pisze korespondent *Dziennika Poznańskiego*: Stanowisko Polaków w Bułgaryi było za czasów Stambułowa bardzo dobre. Okazywano nam zarówno ze strony rządu jakoteż i ludności wiele sympatyi, a kilku Polaków w służbie rządowej i na innych stanowiskach wybiło się na wierzch. Teraz przy wietrze rosyjskim nastąpiła zmiana. Polskie sympatye ustąpiły rosyjskim miejsca. O Bułgarach można śmiało powiedzieć to, co o Grekach mówi przysłowie rzymskie, mianowicie: *bulgarica fides, nulla fides.* Kto bowiem budowałby na stałości Bułgarów, miałby gmach z kart przed sobą. Bułgar zmienia się w miarę interesu najprzód osobistego, a potem politycznego i narodowego. Kameleonów politycznych pełno tu na najwyższych nawet stanowiskach. Charakter narodowy Bułgarów, śmiało to rzec można, nie ma w sobie prawie nic słowiańskiego. Bułgar jest skryty, chciwy zysku, naginający się jak trzcina raz w tę, to znowu w tamtę stronę, w miarę, jak tego wymaga interes; podstępny i niewzdrygający się przed napadem wroga z tyłu. Z drugiej strony posiada on także zalety, które rzadko natrafić można pomiędzy ludami słowiańskiemi. Bułgar jest pracowity, zapobiegliwy i oszczędny aż do skąpstwa. Przeciwieństwo bułgarskiego charakteru narodowego najlepiej albo raczej najwypuklej ujawnia się przez porównanie go z charakterem sąsiadujących Serbów. Co za kontrast! Serb jest lekkomyślny — Bułgar działa zawsze z głębiej obmyśloną rozwagą; Serb jest marnotrawnym, Bułgar skąpym; Serb lubi marzyć i nygusować, Bułgar zapatruje się zimno i trzeźwo, nygusuje dopiero po pracy.

Elektryczność w Ameryce. Ojczyzna Edisona sumiennie korzysta z dobrodziejstw elektryczności, tak znakomicie wyzyskanych przez wielkiego uczonego. Liczba telegramów w Stanach Zjednoczonych dosięga rocznie 65 milionów, liczba rozmów telefonicznych, według zdania cierpliwych statystyków, wyniosła w 1895 r. 750 milionów. Ogółem jest 2700 stacyj elektrycznych, oświetlających miasta i 7.000 zakładów izolacyjnych, produkujących światło dla rozmaitych zabudowań. Stany Zjednoczone posiadają linie dla tramwajów elektrycznych, których długość wynosi 19.000 kilometrów. W zakładach elektrycznych pracuje 2,500.000 ludzi.

Kolekcyoniści. Z okazyi zgonu barona Pichona, słynnego badacza zabytków archeologicznych, który pozostawił po sobie wspaniały zbiór zabytków, nagromadzonych w jego pałacu w Paryżu, przypominają innych kolekcyonistów, z których każdy miał jakąś specyalność: Król Jerzy IV zbierał filiżanki, król Ludwik bawarski stare chorągwie; Ludwik XV klucze, starożytne zamki i zegary. Jeden z zegarów, będących jego własnością, kupił niedawno Rotszyld, za bardzo wysoką cenę, bo 33.600 funtów szterl. (840.000 franków). Ks. Walii Maud zbiera kły słoni, fok i aligatorów. Ks. Bismark gromadzi termometry. Ks. Rumuńska Marya ze szczególnem upodobaniem flakony do perfum.

Honorarya aktorów francuskich. Jak wiadomo, Komedya francuska ma osobną organizacyę: artyści jej dzielą się na „Stowarzyszonych“ i „Pensyonarzy“. Ostatni otrzymują stałe pensye, pierwsi zaś, oprócz pensyj w wysokości 12.000 fr., udział w zyskach, który w roku zeszłym wynosił po 20.000 fr. Starsi „stowarzyszeni“ otrzymują cały udział, młodsi — pewną część. Pp. Baillet i Bouchet w roku zeszłym dostali po 10.500 fr. gaży i 17.000 z udziałów, t. j. 10-tą część, Mounet 9-tą część ogólnego zysku. Sarah Bernhardt, kierowniczka teatru Renaissance, bierze po 1.500 fr. od przedstawienia. Coquelin starszy w teatrze Porte Martin otrzymywał po 800 fr. za wieczór, z czego, według wyroku sądowego, powinien był płacić po 600 fr. Komedyi francuskiej za zerwany kontrakt. Łatwo zrozumieć, że przy takich warunkach w Paryżu występować nie chciał. Pani Réjane, żona dyrektora Porel, dostaje w Vaudeville po 800 fr. za wieczór; Joanna Granier w Renaissance po 600 fr. z gwarancyą 100 spektaklów; śpiewak Saulacroix w Gaite 500 fr. z gwarancyą 200 przedstawień; komik Dupuis w Variétes otrzymywał 3.000 fr. miesięcznie, zaś w miesiącach po 31 dni — 3.100 fr. Olbrzymie gaże pobierają „artyści“ *tingl-tanglów*: Yvetta Guilbert n. p. dostaje po 25.000 fr. miesięcznie w teatrze des Ambassadeurs.

O arlekinach. Jedna z gazet włoskich poświęciła obszerny artykuł t. zw. „arlekinom“, dawniej tak popularnym, a teraz będącym nawet we Włoszech rzadkością. Spotkać ich można jedynie w ostatniorzędnych teatrzykach lub w budach jarmarcznych. Dawnemi czasy arlekini cieszyli się olbrzymiem powodzeniem i byli ulubieńcami publiczności. Jednym z najznakomitszych arlekinów był Tristan Martinelli. Ur. w Mantui w r. 1556, w r. 1588 przybył do Madrytu i mianowany został nadwornym aktorem króla. Wkrótce przeniósł się na dwór ks. toskańskiego. W r. 1613 występował w Paryżu, pobierając bardzo znaczne sumy. Zmarł w Mantui w r. 1636, uchodząc za najbogatszego wśród współobywateli. Oprócz majątku pozostawił bardzo ciekawy pamiętnik, w którym szczegółowo opisuje swój stosunek do osób panujących, obdarzających go względami. Wielki ks. Toskany, kardynał Mantui, książęta Sabaudyi, członkowie francuskiego domu królewskiego, nazywali go swym przyjacielem i w istocie pozostawali z nim w wielkiej zażyłości. Kiedy żona jego wydała na świat pierwszego syna, matką chrzestną była ks. Małgorzata, siostrzenica króla hiszpańskiego. Kiedy drugi syn przyszedł na świat, Martinelli zwrócił się do królowej francuskiej z prośbą, aby malca podała do chrztu. Marya de Medici odpisała własnoręcznie, że chętnie spełni życzenie swego ulubionego aktora. Martinelli improwizował swoje role i dlatego wszystkie dowcipy zeszły wraz z nim do grobu. Ale podobno był to talent niepospolity.

Wśród młodzieży koreańskiej panuje wielka radość, albowiem zamordowana dnia 8 października r. z. królowa miała być, jak oznajmiają gazety japońskie z dnia 20 lipca, w sierpniu uroczyście pochowana i król może teraz obrać sobie nową królowę. Według starego zwyczaju koreańskiego, gdy król jest nieżonaty lub wdowiec, żadna dziewczyna na Korei nie może wyjść za mąż, dopóki monarcha nie obierze sobie towarzyszki życia, ma on bowiem prawo wybierać pośród dziewcząt wszystkich stanów, a jeśli mu się spodoba dziewczyna z niskiej klasy, wówczas bywa adoptowana przez arystokratyczną rodzinę i zaślubioną królowi. Uroczyste pochowanie zwłok ostatniej królowej nastąpiło tak późno dlatego, że król, chociaż była kobietą bardzo mądrą i trzymała w swych rękach całą władzę królewską, zaraz po śmierci pozbawił ją reskryptem publicznym tytułu królewskiego i nazwał kobietą niskiego pochodzenia. Dopiero w dwa miesiące później przywrócił nieboszczce godność królewską, uroczysty pogrzeb zaś odraczał z powodu ciągłych zawichrzeń w kraju i zatargów przy dworze.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 12 września: „Szczęście małżeńskie“, komedya w 3 aktach Alb. Valabregua (po raz pierwszy).

W niedzielę 13 września: „Obrona Częstochowy czyli Przeor Paulinów“, dramat historyczny w 7 obrazach z prologiem Juliana z Poradowa (po raz drugi). Początek przedstawienia o godz. 7.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Związek literacki.** Pierwsza pogadanka Związku literackiego w Krakowie miała na celu zaznajomić słuchaczy z wynikami najnowszych badań historycznych polskich. Prelegentem był dr. Feliks Koneczny, który krótko, treściwie przedstawił, jak na mocy tych badań muszą się zmienić poglądy nietylko na fakta, ale w części i na ustrój państwa polskiego. — Monografia Wojciechowskiego o Piaście całkiem inaczej tłómaczy tę półlegendową postać zamierzchłych dziejów. Genealogia Piastów Balzera rzuciła nowe światło na czasy piastowskie. Znakomitym przyczynkiem do nich są badania Maleckiego nad ludnością włościańską, dowodzą bowiem istnienia całkiem wolnego stanu rolniczego. Dalej prelegent przebiegł wyniki prac do epoki piastowskiej Krotowskiego, Gorzyckiego i t. d. Przeszedłszy do czasów jagiellońskich, mówił prelegent o „Swidrygielle“ Lewickiego, o wyniku własnych badań nad tą epoką i t. d. Następnie zastanowił się dłużej nad sprawą Unii brzeskiej, na podstawie dzieła biskupa Likowskiego i nad „Rządami sejmikowemi“ Pawińskiego. Idąc dalej chronologicznie, streszczał prelegent wyniki badań Rembowskiego, Jabłonowskiego, Aszkenazego, Korzona. Był to więc, jak widzimy, przegląd tego wszystkiego, co przyniosła w ostatnich czasach historyografia polska. Na podstawie tego przeglądu wyraził prelegent przekonanie, iż wszystkie dotychczasowe podręczniki historyi polskiej są już dziś przestarzałe. Po gruntownym wykładzie dr. Konecznego nastąpiła dyskusya, którą rozpoczął prof. dr. Józef Tretiak wyrażeniem odmiennych poglądów na pewne szczegóły, tyczące się Unii brzeskiej, a mianowicie na stanowisko ks. Ostrogskiego i Pocieja. P. K. Bartoszewicz zacytował kilka faktów, dowodzących, iż dawniejsi historycy, lubo rozporządzali z natury rzeczy mniejszym materyałem, w wielu poglądach, uchodzących za nowe, uprzedzili późniejszych historyków, których zasługa znowu w tem leży, iż pogłębili, uzasadnili te poglądy specyalnemi, rozległemi studyami. W końcu, z powodu podniesionych podczas dyskusyi zarzutów przeciw znanemu podręcznikowi Bobrzyńskiego, dr. Stanisław Krzyżanowski wykazywał strony jego dodatnie.

— **Nowa sztuka Ibsena.** Znany dramaturg norweski, Henryk Ibsen, pracuje obecnie nad sztuką p. t.: „Trupia woń“, w której główną rolę męską powierzył głośnemu aktorowi niemieckiemu, Kainzowi.

— **Przedświtu**, wydawanego we Lwowie dwutygodnika dla kobiet, numer 16-ty przynosi na czele bardzo ciekawy artykuł p. t.: „Polka na wygnaniu“, który dla poinformowania kobiet polskich o losie wielce zasłużonej powieściopisarki i autorki dziełek dla młodzieży, Teresy Prażmowskiej, przytaczamy na innem miejscu w skróceniu. Na dalszą treść numeru składają się artykuły: Ze świata muzyki. — Czary, z poematu („Znahor“), przez Leopolda Starzeńskiego. Wszystkie drogi wiodą... do Rzymu (nowelka), przez Zygmunta Grabowskiego. — „Rok 1846“, przez Wiktora Sedlaczka. — Studya geograficzne: Bukowina, przez Antoninę Mandyburówną. — Polka docentem akademii Humboldtów. — Przegląd piśmiennictwa. — Miscelanea. — Przegląd teatralny — i t. d. — Całość wielce urozmaicona.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 11 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	740·7 mm	739·9 mm	739 1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+15°,4	+14°,6	+16°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SW 1	NW 1	W 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	96%	98%	91%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Dział ekonomiczny.

Zwrot cła za sukno a premie dla wiedeńskich fabrykantów odzieży. — W *Dźwigni* czytamy: „Według istniejących przepisów skarbowych mogą sukna zagraniczne, dowiezione do Austryi, celem przerobienia i wywiezienia napowrót być uwolnione od cła, byleby potem w przepisanym terminie były napowrót wywiezione w postaci gotowego towaru.

Termin ten może być w razie potrzeby przedłużony. Wywiezienie napowrót sprowadzonego sukna, które dla jakichkolwiek przyczyn nie mogło być przerobione, wtedy tylko może się odbyć bez opłacenia cła, gdy sukno jeszcze z cłowych składów nie zostało przez strony podjęte.

Tożsamość sprawdza się tylko wagą i deponowaną w urzędzie celnym próbką.

Kto nie wywiezie napowrót za granicę odzieży, wytworzonej ze sukna nieoclonego, ten musi cło potem zapłacić, w każdym razie jednak zyskuje skredytowanie cła, co także wiele znaczy.

Tego rodzaju sztuczne uzyskiwania kredytu celnego zdarzają się coraz częściej, a wiedeńscy t. zw. konfekcyoniści wprowadzili to u siebie w zwyczaj i sprowadzając wielkiemi masami zagraniczne sukna, korzystają z ukrytego w zwrocie cła kredytu celnego, a potem rzucają towar, z obcego sporządzony sukna, na krajowe rynki.

Rzecz jasna, że tego rodzaju handel importowy sukna wpływa w nadzwyczaj niekorzystny sposób na stosunki w austryackim przemyśle sukienniczym i to jest główną przeszkodą, dla której przemysł ten, mimo najlepszych zresztą warunków, nie może się tak rozwinąć, aby dorównał przemysłowi zagranicznemu: niemieckiemu, angielskiemu i francuskiemu.

Proceder ten sprowadzania sukna głównie z zagranicy ma już od roku 1888 ognisko swoje wśród konfekcyonistów wiedeńskich, a wiadomo, jakiemi oni rozporządzają środkami ku zasypywaniu rynków swojemi wyrobami, tudzież więcej lub mniej elegancką tandetą.

Nie dziw tedy, że bilans handlowy Austryi znowu objawia tendencyę w ujemnym kierunku, że w pierwszem półroczu bieżącego roku około 15 milionów złr. widniało na stronie pasywów i że przemysł sukienniczy wciąż wije się w bezsilnej walce i wegetuje, nie postępując naprzód.

Odczuwają to w pierwszym rzędzie Czechy, Morawy i Śląsk — i u nas jednak, wobec cennych zabiegów Wydziału krajowego, dążących do rozwinięcia przemysłu sukienniczego w kraju, staje się sprawa zwrotów cłowych przy suknie kwestyą aktualną i słusznie domagać się nam trzeba, aby te premie dla wiedeńskich konfekcyonistów i niemieckich zagranicznych eksporterów — zostały zniesione“.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx) Dnia 10 b. m. dostarczono 2853 cieląt, 1805 żywych świń, 9.7 świń bitych, 267 bitych owiec i 33 jagniąt. Płacono za kilogram żywych cieląt pierwszej jakości po 44 ct. do 48 ct., przednich po 50 ct. do 52 ct.; świnek po 35 ct. do 43 ct., bitych ciężkich świń 48 ct. do 54 ct., prosiąt pierwszej jakości od 50 ct. do 56 ct., a bitych owiec od 30 ct. do 40 ct. Jagnięta płacono po — złr. do — złr. za parę.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Cieszyn, 11 września. Pozwolenie na otwarcie drugiej klasy gimnazyum polskiego już nadeszło.

Berlin, 11 września. *Voss. Ztg.* donosi z Kilonii o powściągliwem zachowaniu się cara wobec okazywanych mu szczególnych względów ze strony Niemców. Niespodziewane ukazanie się floty, manewrującej na Morzu Północnem, w porcie kilońskim, nie wywarło na nim wielkiego wrażenia.

Podczas odwiedzin na pancerniku „Kurfürst Friedrich Wilhelm“, car nie miał na sobie munduru marynarki niemieckiej, lecz był ubrany w mundur marynarki rosyjskiej, a gdy jechał łódką w odwiedziny, nie wywiesił swej bandery. Na jego życzenie nie dano także salwy powitalnej.

Paryż, 11 września. Z okazyi pogłoski o ucieczce Dreyfusa, czemu już ze strony urzędowej zaprzeczono, *Jour* z wielką odwagą cywilną zapowiada publikacyę dokumentów, które mają dowodzić, że wina Dreyfusa nie jest tak bezwarunkowo dowiedzioną. Wymieniony dziennik przypomina, że z pięciu ekspertów dwóch tylko uznało charakter pisma Dreyfusa w liście, który był głównym przeciwko niemu dowodem obciążającym. *Jour* nie twierdzi, żeby Dreyfus był niewinnym, ale stanowczo utrzymuje, że wina jego nie jest dowodnie stwierdzoną.

Ateny, 11-go września. Według telegraficznej wiadomości dziennika *Akropolis*, ambasadorowie w Konstantynopolu zażądali od Porty przyspieszenia ogłoszenia firmanu, dotyczącego konstytucyi dla Krety, a równocześnie zaprotestowali przeciw opóźnieniu.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Przemyśl, 11 września. Z powodu przybycia cesarza, które ma nastąpić dzisiaj po południu, miasto jest wspaniale przystrojone. Wzdłuż całej drogi, od dworca kolejowego do Lipowic, młodzież szkolna i towarzystwa tworzą szpaler. Napływ szlachty i ludności wiejskiej jest nadzwyczajny.

Brüx, 11 września. Obsuwanie się ziemi trwa nieprzerwanie. Utworzyły się trzy rozpadliny na terenie kolejowym i trzy przy ul. Johanesdorfer. Dwa poprzednio już uszkodzone domy zawaliły się częściowo. Przejazd kolejowy obsunął się znacznie w poziomie. Roboty dla zatamowania wody w szybie Anna Hilf są prawie ukończone i obiecują możliwie pomyślny rezultat w powstrzymaniu katastrofy.

Bruex, 11 września. Mimo ulewnego deszczu, który padał w nocy, nie wydarzyło się nic szczególnego. Stan wody w szybach jest normalny. Prace około tam są prawie ukończone. Ruch kolejowy nadal przerwany.

Berlin, 11 września. Dzienniki wieczorne donoszą, że aresztowany został pod zarzutem znacznych sprzeniewierzeń Oskar Schuster, dyrektor północno-niemieckiego towarzystwa handlowego w Berlinie. Schuster był założycielem i kierownikiem licznych drobnych przedsiębiorstw finansowych. Odbyć się mają w tej sprawie także dalsze aresztowania.

Karlsruhe, 11 września. Cesarz przesłał w. księciu telegram gratulacyjny, w którym podnosi wyborne zasługi w. księcia około założenia i utrzymania mocarstwowej potęgi wspólnej ojczyzny. Cesarz prosi Boga, aby w. księcia, otoczonego miłością niemieckiego ludu i uznaniem książąt Rzeszy, zachował długo przy życiu dla dobra całego kraju.

Rzym, 11 września. W odległej uliczce znaleziono trzy bomby, obwinięte szmatami. Bomby odniesiono do biura policyi w celu dokonania analizy.

Rzym, 11 września. Onegdaj wieczorem dało się uczuć w Citerna wstrząśnienie ziemi. W Citta di Castello zauważono dwa dość silne wstrząśnienia.

Barcelona, 11 września. Byłego ambasadora Estevaneza, oraz 17 innych republikanów zatrzymano w areszcie.

W Gerona aresztowano indywidua, które ułatwiły przejście przez granicę dezerterom.

Londyn, 11 września. Bank angielski podniósł stopę procentową na $2\frac{1}{2}$%.

Konstantynopol, 11 września. Odpowiedź Porty na notę ambasadorów w kwestyi kreteńskiej miała być wczoraj udzielona.

Wydane będzie *irade* sułtańskie w sprawie utworzenia mięszanej komisyi, która orzeknie, czy pewna liczba Armeńczyków ma być odstawiona do miejsc pochodzenia.

Aresztowano trzy armeńskie dziewczęta, należące do armeńskiego komitetu rewolucyjnego.

Utworzone zostały w Konstantynopolu 3 kompanie konnej policyi.

Konstantynopol, 11 września. Onegdaj wybuchła bez przyczyny panika, spowodowana szczególnie panującem wciąż jeszcze zaniepokojeniem. Krążą bowiem pogłoski o zamierzonych krwawych rozruchach. Po stronie tureckiej twierdzą, iż rewolucyoniści armeńscy przygotowują nową akcyę zaczepną, podczas gdy Armeńczycy obawiają się nowych rzezi, wskutek pogróżek, wygłaszanych przy sposobności przez muzułmanów.

Zaprowadzono surowe środki ostrożności za pomocą policyi i wojska.

Konstantynopol, 11 września. Według urzędowego źródła, odkryto w pewnym kościele armeńskim pracownię, w której wyrabiano bomby.

Sofia, 11 września. *Agence Balcanique* donosi: W niedzielę odbędą się w miastach wybory municypalne.

Z głębi kraju nadchodzą wiadomości, że wszędzie uprawiają wielką agitacyę. Wszystkie stronnictwa opozycyjne wezmą udział w wyborach, które tym sposobem otrzymają wybitny charakter polityczny. Stronnictwa Radosławistów i Stambułowistów złączyły się, celem wspólnej akcyi wyborczej, i postawią prawie wszędzie kandydatów. Walka wyborcza będzie najzaciętszą w Sofii.

Dzienniki, przyjazne rządowi, żartują sobie z ogłoszonej przez oba stronnictwa listy kandydatów, na której czele stoi nazwisko generała Nikolajewa, który prawdopodobnie kandydować będzie jako mer. Próba utworzenia koalicyi między stronnictwem Cankowa, a stronnictwem Karawełłowa, w którym to celu odbyło się wspólne zgromadzenie, nie udała się, wskutek zasadniczej różnicy zdań między obydwoma przywódcami. Zapewniają, że Karawełłow zgłosi osobistą kandydaturę.

Lista rządu nie została dotąd ogłoszoną.

Cetynia, 11 września. Księżna Milena wraz z księżniczką Anną i księciem Mirko wyjeżdżają do Wiednia. W Kattarze wsiądą na cesarski jacht, oddany im do rozporządzenia przez cesarza Franciszka Józefa.

Ateny, 11 września. Eskadra angielska opuściła wczoraj port Faleron.

Waszyngton, 11 września. Sekretarz stanu dla wojny, Lamont, oświadczył, że przy wyborze na prezydenta głosować będzie za Palmerem.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 9 września 1896.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	75
Zjednoczony dług w srebrze	101	85
Austryacka renta złota	123	35
4% austryacka renta (marcowa)	101	15
4% węgierska renta złota	122	35
4% węgierska renta koron.	99	55
Akcye banku austro-węgierskiego	957	50
Akcye kredytowe	378	—
Londyn	119	55
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	60
20 marek	11	72
20-frankówki za sztukę	9	52½
Banknoty włoskie	44	35
Dukaty austryackie	5	64

Wiedeń, 11 września. Ruble 127·12. Cena nafty 18·—. Spirytus gotowy 15·70. Żyto na wiosnę 6·51. Pszenica na wiosnę 7·24. Owies na wiosnę 5·68.

Wiedeń, 11 września. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 96·60; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·—; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·30; 4% listy banku krajowego 100·50; 4½% listy banku kraj. 102·—; 5% obligi banku krajowego 97·50; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·40; Akcye Karola Ludwika 219·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 290·50; Losy z 1854 na 250 złr. 144·50 losy z 1860 na 500 złr. 145·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 155·50; losy z r. 1864 za 100 złr. 190·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 373·25; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 403·—; Länderbank na 200 złr. 254·40 akcye austro-węg. banku na 600 złr. 954

Berlin, 10 września. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 235·25 mrk. Austryacka złota renta 104·90 mrk. Austryacka srebrna renta 102·30 mrk. Węgierska złota renta 104·25 mrk. Węgierska renta koronowa 100·40 mrk. Austryackie banknoty 170·55 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 217·30 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 66·70 mrk

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Wielebnemu Duchowieństwu i wszystkim, którzy łaskawi byli okazać mi współczucie wskutek śmierci żony mojej, składam najserdeczniejsze podziękowanie.

Ludwik Heller.

Józef Budnicki, Kraków, Rynek, Hotel Drezdeński, poleca Bieliznę męską w najlepszym gatunku, Kołnierzyki, Mankiety, Skarpetki.

Krajowa Wyższa Szkoła Rolnicza w Dublanach.

Zapisy do krajowej wyższej Szkoły rolniczej w Dublanach rozpoczynają się **dnia 15 września: początek kursu 23 września.**

Kurs w Dublanach jest trzyletnim, oparty z jednej strony o bardzo bogate zbiory i pracownie naukowe, ogród botaniczny, pole i stacye doświadczalne; z drugiej o folwark z wzorowem gospodarstwem i oborą, gorzelnią itp.

Warunki przyjęcia: egzamin dojrzałości w wyższem gimnazyum lub wyższej szkole realnej; ci zaś, którzy bez egzaminu ukończyli jakiś wyższy zakład naukowy, muszą się poddać egzaminowi wstępnemu.

Potrzebnemi dokumentami przy wpisie są: metryka, dowodząca, że kandydat ukończył 18 rok życia, świadectwo szkolne, świadectwo moralności za czas wystąpienia ze szkoły, świadectwo zdrowia, potwierdzone przez lekarza zakładowego i świadectwo (w razie posiadania) przynajmniej jednorocznej praktyki rolniczej, która jest bardzo pożądaną.

Wszyscy uczniowie bez wyjątku obowiązani są mieszkać w domu zakładowym i nosić mundury.

Całe utrzymanie wraz z opłatą szkolną i umundurowaniem wynosi rocznie 655 złr. Dwanaście miejsc jest zupełnie bezpłatnych.

Liczne stypendya, w kwocie od 100 do 300 złr. rocznie, ułatwiają uczniom pilnym a niezamożnym pobyt w szkole tutejszej.

Stypendya mogą być nadawane nowo wstępującym uczniom dopiero w II. półroczu; miejsca funduszowe już w pierwszem.

Ci, którzy chcą się ubiegać o miejsca bezpłatne, winni wnieść najdalej do 20 września podania należycie udokumentowane, stylizowane do **Wys. Wydziału krajowego**, na ręce **Dyrekcyi krajowych Szkół rolniczych w Dublanach,** która również udziela wszelkich bliższych wiadomości. 1934 1 2

Agencye!

Mężczyznom wszelkich stanów nadarza się sposobność do zarobienia **wiele pieniędzy** przez objęcie agencyi. Zgłoszenia pod **A. B.** przyjmuje Ekspedycya ogłoszeń **Schalek, Wiedeń, I.**

Szczawnica.

Bardzo korzystny interes można zaraz nabyć, który dla lekarza jest stworzony.

1933 1 3 **Dr. Kołączkowski.**



Premiowane 2 państwowemi medalami na wystawie krajowej w Krakowie w r. 1887.

Premiowane srebrnym medalem na wystawie rękodzielniczej w ielsku w r. 1890.

Najstarszy skład maszyn do szycia

(założony w r. 1872)

i pracownia mechaniczna ANTONIEGO WANASKIEGO w Białej pod Bielskiem (Galicya).

Sprzedaż maszyn także na spłaty miesięczne.
1500 **Pięcioletnie poręczenie.** 60 100
Cenniki rozsyła się opłatnie i za darmo

Król. rumuński i król. serbski

cyrk CEZAR SIDOLI

przy ul. Dietlowskiej.

W sobotę 12 września 1896 roku o godz. 8 wieczorem Wielkie Przedstawienie o wspaniałym programie.

Bilety wcześniej nabyć można od godz. 10 przed południem do 6 wieczorem **w składzie R. Herliczki, Plac Maryacki, L. 1.**

Z szacunkiem
Cyrk Sidoli.

Lekcye zbiorowe rysunków i malarstwa dla Pań!

Wiadomość w **Głównej Agencyi dzienników Hopcasa i Salomonowej,** Kraków, Plac Maryacki, L. 2 1923 3 4

Pokoje umeblowane w Poznaniu

dla osób przybywających na czas dłuższy lub krótszy do Poznania, ze stołowaniem lub bez, z usługą na każde zawołanie, po cenach umiarkowanych, poleca 1843 z 3

z Grabowskich Suchorzewska przy ulicy Teatralnej, L. 5, I piętro, narożnik placu Wilhelmowskiego.

L. 40.567 z d. 4/IX. 1896.

Obwieszczenie.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie ogłasza sprzedaż w drodze publicznej konkurencyi następujących **starych materyałów, nagromadzonych w materyałowym magazynie w Nowym Sączu.**

Bliższe określenia do sprzedaży przeznaczonych starych materyałów	Ilość w kilogram
Blachy żelaznej do 4 mm. grubości	15.000
" " ponad 4 mm grubości	10.000
Starego drutu żelaznego i odpadków drucianych	300
Starego drutu lanego niespalonego	42.000
Żelaza kutego nieprzepalonego, w tem około 10.000 kg. rur kotłowych ponad 4 m długich.	30.000
Starych piast lanych ze sprychami	2.853
Odpadków drobnych żelaznych	20.000
Wiór żelaznych i stalowych	50.000
Stali w wielkich kawałkach	5.000
Kawałków starych sprężyn stalowych płaskich	1.800
" " " spiralnych	2.600
Obręczy stalowych z kół	30.000
Płyt miedzianych z palenisk	8.059
Miedzi w kawałkach	2.800
Miedzi galwanicznej z bateryj telegraficznych	90
Mosiądzu w kawałkach	207
Starego pakfonu	45
Wiór miedzianych	2.000
" spiżowych	1.800
Blachy cynkowej i odpadków cynkowych	230
Cynku z bateryj telegraficznych	800
Odpadków kauczukowych z podkładem płóciennym	600
" bez podkładu płóciennego	380
Odpadków bawełnianych	76
Starych węży konopianych	20
Szkła niesortowanego	6.000
Papieru zużytego niesortowanego	1.000
Starej sierści krowiej	35
Starego włosia końskiego	9
Starych mat kokosowych	150
Beczek z oliwy . . . sztuk	150
" do pakowania	150
Starych ubrań, a mianowicie: 292 kg. sukiennych, 216 kg. futrzanych i 308 kg. lodenowych, razem	816

Oferty, napisane na przepisanych drukach, ostemplowane, opieczętowane i zaopatrzone na kopercie napisem: „Oferta na kupno starych materyałów", należy nadesłać do c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie **najdalej do 30 września b. r. do godziny 12 w południe.** O godzinie 1 w wymienionym dniu nastąpi komisyjne otwarcie ofert, przy której czynności oferenci mogą być obecni.

Równocześnie z ofertą, jednak oddzielnie od tejże, należy złożyć w kasie c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie wadyum do wysokości 5% sumy kupna i to gotówką lub w papierach wartościowych, licząc te ostatnie 10% poniżej dziennego kursu. Oferować wolno tak na całe ilości wymienionych materyałów, jakoteż i na części tychże; ceny należy podać loco materyałowy magazyn w Nowym Sączu. Cena kupna ma być uiszczona w przeciągu ośmiu, a materyały muszą być odebrane w przeciągu 30 dni, licząc od daty zawiadomienia o przyjęciu oferty. Wniesione oferty zobowiązują oferentów przez cztery tygodnie, licząc od dnia otwarcia ofert.

Ponieważ późniejsze reklamacye, co do jakości sprzedanych materyałów, nie mogą być uwzględnione, leży w interesie P. T. oferentów oglądnąć materyały przed wniesieniem ofert. — Formularze na oferty i warunki sprzedaży można otrzymać w dziale materyałowym c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie.

Podpisana c. k. Dyrekcya kolei państwowych zastrzega sobie prawo przyjęcia ofert na całą ilość, lub tylko na część materyałów do sprzedaży przeznaczonego, a nawet i zupełnego nieuwzględnienia oferty.

Oferty, wniesione po terminie lub nieodpowiadające warunkom, nie będą uwzględnione.

Kraków, dnia 4 września 1896 roku. 1927 1

C. k. Dyrekcya kolei państwowych.

(Przedruk nie będzie płacony.)



Dostać można wszędzie - ½ Kilo 25 cent.

Co to jest Kathreinera Kneippowska kawa słodowa?

Jest to rzeczywiście zdrowotna kawa domowa, która wyrabiana na Kathreinerowski sposób nabiera ulubionego smaku kawy ziarnistej. Już przez to tylko, pominąwszy jej inne zalety, różni się kawa słodowa od wszelkich innych tego rodzaju wyrobów. Kathreinera kawa jest najsmaczniejszym i najtańszym dodatkiem do kawy ziarnistej. Jest ona czystym naturalnym produktem w całych ziarnach, iz bardzo wielką korzyścią używa się jej zamiast mielonych, a więc przez kupującą publiczność nie dających się skontrolować dodatków do kawy, które, jak to wykazały urzędowe dochodzenia, często są fałszowane obcemi domieszkami. Poczynając od trzeciej części dodatku, można później brać w połowie kawę ziarnistą, w połowie Kathreinerowską, a tak oprócz nieocenionego korzystnego działania dla zdrowia można w każdem gospodarstwie domowem wielką osiągnąć oszczędność.

Kawę Kathreinera polecają najwybitniejsi lekarze i z każdym dniem można ją spotykać coraz częściej w publicznych zakładach, jakoteż u niezliczonych rodzin. Także jako „czysta", t. j. bez dodania kawy ziarnistej, „kawa Kathreinera" jest najwyborniejszym środkiem wzmacniającym, jakoteż najzdrowszym, bardzo łatwo strawnym i zarazem najsmaczniejszym napojem.

Żadna sumienna gospodyni i matka, w ogóle nikt pijający kawę nie powinien w interesie zdrowia zwlekać dłużej z używaniem „Kathreinera Kneippowskiej kawy słodowej". Atoli wobec lichych naśladownictw, któremi wciąż jeszcze usiłują tumanić publiczność, trzeba przy kupowaniu uważać na białe oryginalne paczki z nazwiskiem

Kathreiner!



Baczność! We własnym interesie nie dać się obałamucić! Prawdziwy „Kathreiner" nie może i nie śmie być nigdy ważony jako towar otwarty lub w innem sprzedowany opakowaniu.

Krajowe Towarzystwo Handlowe

Kraków, Rynek, L. 26, wypłaca dywidendę 10% od udziałów za rok 1895, przyjmuje **subskrypcye na dalsze udziały jako też wkładki oszczędności na 6% za zwykłem wypowiedzeniem.**

1508 19 0 **Dyrekcya.**

OSTRZEŻENIE.

Niektórzy spekulanci sprzedają **masę** pod rozmaitemi nazwiskami jako **„Exsiccator"**. — **Ostrzegam** P. T. kupujących, by się mieli na baczności przy nabywaniu **„Exsiccatora"**. Żądać rachunków z herbem państwa i znakiem fabrycznym, bo inaczej można się narazić na straty.

Exsiccator

niszczy raz na zawsze grzybek drzewny i usuwa wilgoć.

100.000 świadectw. Broszury bezpłatnie. 1499 11 0

Kantor: Wiedeń, IV., Hauptstrasse, L. 36.

Sprzedaż **w Krakowie** u p. **Fr. Lenerta, we Lwowie** u p. **Hübnera.**

Do racyonalnego czyszczenia ust i zębów **EUCALYPTUS ESENCYA do UST Dra C. M. Fabera** Najsil. środek antyseptyczny; niezawodny przeciw cuchnięciu z ust, wynalazku przybocznego lekarza ś. p. Jego Ces. Mości Maksymiliana I. itd. 1539 6 0
Główne miejsce wysyłek: Wien, I., Bauernmarkt, 3.
Składy we wszystkich aptekach, drogueryach i perfumeryach.
Austro-węg. patent. — Mention honorable Paris 1878. Można tam dostać: **C. i k. uprz. spec. mydełka do ust** wynalazku **Dra C. M. Fabera.**

KONKURS.

Wydział Kasyna miejskiego we Lwowie ogłasza niniejszem konkurs na **dwa stypendya na przeciąg lat trzech z pamiątkowej fundacyi im. cesarza i króla Franciszka Józefa I.,** utworzonej przez ś. p. **Dra Józefa Kazimierza 2 im. Malinowskiego.**

Do ubiegania się o te stypendya, z których każde w roku 1896/7 wynosić będzie 290 złr., służy prawo młodszym utalentowanym artystkom względnie artystom, urodzonym w Galicyi lub W. Ks. Krakowskiem, wyznania rzym.-kat., narodowości polskiej, którzy wykażą pokrewieństwo, względnie powinowactwo z fundatorem, albo w braku takich tym, którzy dawszy dowody szczególniejszego uzdolnienia i znakomitych postępów w sztuce, chcieliby dla dalszego kształcenia się wyjechać za granicę. Ze stypendyów tych mogą korzystać również artyści młodzi, chociażby posiadali jedno stypendyum z funduszów publicznych (jednak nie większe niż z niniejszej fundacyi).

Ubiegający się o te stypendya winni do **20 września b. r.** wnieść do Wydziału Kasyna miejskiego we Lwowie podania, odpowiadające powyższym warunkom.

Wypłatę stypendyów począwszy od 1 września 1896 w półrocznych ratach z góry zarządzi w swoim czasie Wydział krajowy, obdarzeni jednak stypendyami obowiązani są co półrocza przedkładać dowody, iż bawiąc za granicą, oddają się nauce w obranym zawodzie z zamiłowaniem i z bardzo dobrym postępem. Krewni i powinowaci fundatora nie muszą udawać się za granicę, obowiązani są jednak również co pół roku składać dowody, iż oddają się gorliwie nauce swego artystycznego zawodu i czynią w niej bardzo dobre postępy.

Lwów, dnia 2 września 1896. 1874 3 3

Nie uwierzy Pani

719 25 30

jaki dobroczynny i upiększający wpływ na skórę ma codzienne mycie się

Liliowem mydłem Bergmann'a

wyrobu Bergmann'a i Sp, Drezno i Tetschen n./Ł.

Jest to najlepsze mydło na delikatną, miękką, rumianą cerę, jako też przeciw nieczystościom skórnym i piegom. W kawałkach po 40 cent. można dostać prawie we wszystkich aptekach, drogueryach i lepszych składach perfum. **Skład główny: apteka A. Reifera, Kraków,** Rynek, 13, handel Romana Drobnera; **w Bochni** u J. Michnika; **w Nowym Sączu** w aptekach Jakubowskiego i St. Pawłowskiego; **w Podgórzu** w aptece Skakalskiego i drogueryi Karskiego; **w Rzeszowie** w apt. Karpińskiego.

Proszę dobrze uważać na znak ochronny: **Dwaj górnicy.**

!Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał

S. W. NIEMOJOWSKI

za wyrób 1501 20 0

znakomitych tutek nieklejonych.

Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.
Do nabycia **w Krakowie, Sukiennice, 28,** oraz we wszystkich handlach i trafikach

K. Zieliński

mechanik i optyk w Krakowie, Rynek główny, Linia A—B, 39, 857 46 0



poleca **instrumenty miernicze, lornetki teatralne i polowe, okulary, cwikiery, ciepłomierze** pokojowe, lekarskie i do celów chemicznych. — **Aparaty elektryczne** lekarskie, **baterye** lekarskie z prądem stałym, **barometry, aneroidy** i t. p.
Wszelkie reperacye oraz zamówienia wykonuje bezzwłocznie.



Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem 10 lipca b. r. otworzyłem

przy placu Szczepańskim, L. 6,

(w kamienicy przechodniej) naprzeciw dawnego gmachu teatralnego, pod swoją firmą

JÓZEF LANDAU

Handel towarów kolonialnych, Delikatesów, Win, Wódek krajowych i zagranicznych.

Przy handlu znajduje się **c. k. sprzedaż tytoniu i cygar,** oraz **stempli i blankietów wekslowych.**

Obrawszy sobie za godło „Rzetelność i Taniość", mam nadzieję, że Szanowna P. T. Publiczność zaszczyci mnie swojem zaufaniem. 1642 8 10

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, pozostaję z wysokim szacunkiem **Józef Landau.**

Arbenz'a brzytwy



z ostrzami do zmiany są **słynnemi, dobremi brzytwami.** Jako znak niezawodności, prawdziwości i najzupełniejszego poręczenia za jakość, znajduje się na nich nazwisko i adres fabrykanta **A. Arbenz, Jongne, France.** Jeżeli która przy używaniu jej nie daje najzupełniejszego zadowolenia, to się ją wymienia jak najchętniej. Cena złr. 2·80. Z ostrzami osobliwej jakości o 85 ct. droższe. Do nabycia w każdym większym handlu tego rodzaju. Prospekty z odpisem licznych dobrowolnych świadectw za darmo i opłatnie.

Co to jest feraksolin?

Feraksolin jest to środek do wywabiania plam wielce skuteczny, jakiego dotąd świat jeszcze nie widział. Nietylko plamy od wina, kawy, żywicy i oliwy, ale nawet plamy od smarowidła do wozów znikają ze zdumiewającą szybkością i to nawet z materyj najdelikatniej.

Cena 20 i 35 cent. 813 24 40

Dostać można w każdym **handlu galanteryjnym, składzie perfum, drogueryi i aptece.**

Dawać szczurom i myszom

tylko na pewne **zabójczo** działający

Kobbe'go HELEOLIN.

Nie szkodzi ludziom ani zwierzętom domowym.
Dostać można w dawkach po 50 i 90 cent. w składzie głównym: **J. Grolich, Berno,** lub w aptece **A. Karpińskiego w Rzeszowie.**
1034 10 10

Kamienica

dwupiętrowa, w dobrym stanie, wolna od podatku, jest **do sprzedania** pod przystępnemi warunkami.

Bliższa wiadomość u właściciela: **ul. Strzelecka, L. 19, Kraków.** 1889 4 8

Całe II piętro

w Rynku głównym, pod L. 22, złożone z 6 pokoi, przedpokoju, kuchni, pokoju dla służby, jest **do wynajęcia od 1 października.** Oglądać można każdego czasu. 1915 3 3

Welocyped

Styria, model 96, w bardzo dobrym stanie, jest z wszystkiemi przyborami,
1912 **tanio do sprzedania.** 3 3

Wiadomość w kawarni **„Union"** lub **„Odeonie"** od 2—3 popołudniu.

Do sprzedania 1850 7 10

majątek ziemski

930 morgów obejmujący, 1½ mili od Sanoka oddalony, gleba dobra, teren naftowy, park, ogród owocowy stawy. Suchy dochód 2000 złr. Sąd, urząd podatkowy, pocztowy i telegraf, lekarz i apteka w miejscu. Cena 154 000 złr. Dług Tow. kredyt. ziemsk. 38.000 złr. — Zgłoszenia pod lit. **A. M., Lwów,** ulica Kraszewskiego, 25.

Obrazy

Michałowskiego, Płonczyńskiego, Wniebowzięcie Matki Boskiej przez **Stachowicza i portret Hadziewicza do sprzedania za przystępną cenę.**

Wiadomość: **Kraków, Poselska, L. 8, parter. Masłowska.** 1898 3 3

Rządca-pełnomocnik

lat 32 mający, teoretycznie i praktycznie wszechstronnie wykształcony, od 10 lat administrujący większemi dobrami, poszukuje stałej posady od lipca roku przyszłego lub wcześniej. Obecnie pozostaje na zajmowanem stanowisku. Poważne pośrednictwo nie wyłączone.

Zgłoszenia pod **1906** przyjmuje **Centralne Biuro ogłoszeń, Lwów, ul. Kopernika, L. 11.** 1888 2 3

JUBILER

B. ARMATOWICZ

Kraków, Rynek, L. 17,

poleca swój 1617 9 10

MAGAZYN wyrobów złotych i srebrnych po cenach umiarkowanych.

Przyjmuje wszel. zamówienia i reperacye.

W biurze mojem jest wolne miejsce 1921 2 2

dla urzędnika emeryta lub panny

biegłej w pisowni i języku niemieckim.

Stanisław Gurgul.

Poszukuję 1844 10

spólnika (katolika)

z większym lub mniejszym kapitałem, do nader korzystnego interesu. **Egzystencya pewna. Straty niemożliwe.** Dokładnych informacyj udzielę listownie. — Zgłoszenia pod **„Spółka A. Z. 1896"** przyjmuje Admin. „N. Reformy".

CZEKOLADA JORDAN & TIMAEUS
c. i k. NADWORNYCH DOSTAWCÓW
W WIEDNIU, PRADZE, BODENBACH, BUDAPESZCIE
PRAWDZIWE ODTŁUSZCZONE **KAKAO**

1916 25 0

Dochód boczny

150—200 złr. miesięcznie dla osób wszelkich zawodów, które chcą się zajmować sprzedażą **losów** prawnie dozwolonych. — Zgłoszenia przyjmuje **Hauptstädtische Wechselstuben-Gesellschaft Adler & Comp., Budapest.**

Rok założenia 1874. 1408 21 0

Mydło glicerynowo-benzoesowe

zupełnie nieszkodliwe, z bardzo przyjemnym zapachem, usuwa piegi i zmarszczki i wydelikatnia cerę. Do nabycia po 30 cnt. tylko w **pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ul. Stradom, 7.** 1505 11 0

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

127 29 0

WINA

własnej uprawy z roku 1893, łagodnego, dostarcza od 56 litrów wzwyż: białego litr po 24 cent., czerwonego po 26 cent.,

Benedykt Hertl,

właściciel dóbr, zamek **Golitsch pod Gonobitz** (Styrya). 1875 36 60

Wyśmienity groszek cukrowy

½ litra 32 ct., litr 60 ct. sprzedaje

Henryk Fuglewicz

1177 dawniej K. Knoreck i Spółka 2 200

Kraków, Floryańska, L. 23.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski